Nr 299. Kraków, Niedziela 29 Grudnia 1901. Rok XX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.; we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Płonna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reformy" ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: **we Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — **W Przemyślu** Heszeles. — **W Jarosławiu** L. Strassberg. **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmidt, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza, układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Zaproszenie do przedpłaty.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty,** której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy" w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Administracya „Nowej Reformy".

Pierwsze posiedzenie Sejmu.

Nadzwyczaj „minorowy" nastrój daje porządek dzienny pierwszego posiedzenia galicyjskiego Sejmu w obecnej dwudniowej sesyi, z którego sprawozdanie podajemy w dzisiejszych telegramach.

Doprawdy robi ono takie wrażenie, jak gdyby Sejm galicyjski istniał po to, aby sam siebie mógł zweryfikować, aby uchwalić tę i ową koncesyę mytniczą i aby dla Kulikowa, Liska lub Kopyczyniec stworzyć możność pobierania opłat od wódki, piwa i miodu...

Na inne, ważniejsze sprawy „niema czasu". A właściwem zajmowaniem się finansami krajowemi nie można nazwać tego, że na porządku dziennym postawiono prowizoryum budżetowe. Uchwalenie jego bowiem jest tylko formalnością: prowizoryum przyjętem zostanie tak, jak je Wydział krajowy przedłożył, gdyż wszelkie próby sumienniejszego badania, zasadnicze jakieś zmiany, naraziłyby kraj na niebezpieczeństwo, że utraciłby nawet to złudzenie rządzenia własnemi funduszami.

A więc widzimy wzrastające gwałtowne wydatki i potrzeby krajowe, staje przed nami groźniejsze niż kiedykolwiek, widmo deficytu krajowego, bez możności natychmiastowego zaradzenia mu...

Troskę tę wyraża już mowa nowego marszałka, którą zagaił dzisiejsze posiedzenie.

Mowa ta, także jako program prac sejmowych, dość szczęśliwie omija wszelkich pozorów partyjności, których się obawiano tak bardzo ze strony hr. Potockiego, uważanego na stanowisku marszałka niejako za męża zaufania stronnictwa konserwatystów krakowskich. Zdaje się nawet, że hr. Potocki, który jako szeregowiec partyjny, razem z innymi tak gwałtownie forsował wrogie dla ogółu wnioski pp. Hupki i Dunajewskiego, a nawet więcej niż inni — bo przecież na jego odpowiedzialność musimy policzyć zachowanie się w tej sprawie jego organu „Czasu" — teraz ze stanowiska marszałka widocznie inaczej zaczął oceniać i rzecz samą i swoje własne postępowanie, skoro w mowie swojej wprost ostrzega Sejm przed zbyt porywczem załatwieniem tej sprawy, niemal bez ogródek przedstawia ją jako nie na czasie i prawie że zwiastuje jej odroczenie.

A więc najstosowniejszem, wedle naszego mniemania, jest stanowisko wyczekiwania, o ile dalsze postępowanie nowego marszałka kraju zgodnem będzie z tą pierwszą programową przemową.

Ogólniejsze, więcej narodowego już znaczenia mające, sprawy zostały tylko bardzo z lekka zaznaczone w mowie marszałka. W końcowym ustępie jej możnaby się dopatrzeć w potrójną bawełnę owiniętej aluzyi do sprawy wrześnieńskiej i do wstrząsających całem społeczeństwem polskiem gwałtów hakatyzmu pruskiego, w ustępie zaś, wygłoszonym po rusku, dotknięto pobieżnie, ale dość taktownie, bardzo ważnej, ale też bardzo wielkiej rozwagi wymagającej, sprawy ruskiej: nie powinno się bowiem nic robić w niej pod wpływem chwilowego rozdrażnienia, a zupełnie nic nie robić na razie nie podobna.

Tę miarę i tę przezorność narodową może się uda zachować Sejmowi, a nie byłoby to złym prognostykiem dla niej, gdyby to sprawdziła wiadomość, że Rusini odstąpili zupełnie od zamiaru urządzenia secesyi ze Sejmu.

W ukształtowaniu się innych stosunków partyjnych w Izbie sejmowej mało się zmieniło: kluby i stronnictwa w przeważnej części już na wczoraj odbytych posiedzeniach pozawiązywały i ukonstytuowały się.

Klub demokratyczny polski powołał prowizorycznie na godność przewodniczącego p. Vayhingera, a pp. dra Loewensteina i Jahla na sekretarzy. — Tak zwani „secesyoniści demokratyczni" wybrali prezesem p. Rayskiego, zastępcą dra G. Małachowskiego, sekretarzem zaś p. Merunowicza, którzy wraz z pp. Wiśniewskim, Maryewskim i Jabłońskim stanowią komisyę parlamentarną.

Ludowcy pp. Stapiński, Bojko i Krempa trzymają się osobno. Ks. Stojałowski naturalnie wdroży swe usiłowania około utworzenia unii ludowej, ale co najwyżej, zdaje się, wyłowi prócz swoich podkomendnych resztki „Związku chłopskiego", a nadto zapewne otrzyma zasiłek od konserwatystów pod postacią odkomenderowanej pewnej liczby posłów, zwłaszcza zaś posłów-księży, do jego „unii".

Po stronie czysto konserwatywnej zawiązały się dotychczas trzy kluby. I tak: „klub autonomistów" pod przewodnictwem hr. Wojciecha Dzieduszyckiego, „klub rolniczy", którego prezesem jest hr. St. Stadnicki, a rzeczywistym kierownikiem będzie zdaje się p. Dawid Abrahamowicz, wreszcie „klub konserwatystów krakowskich" z drem J. Dunajewskim na czele i z komisyą parlamentarną, do której, prócz prezesa należą pp. hr. St. Tarnowski, Bobrzyński, St. Jędrzejowicz, hr. Wodzicki i dr Paszkowski jako członkowie, a pp. dr Milewski i dr Górski, jako zastępcy.

Magnesem, rozpraszającym lub skupiającym w grupę te kluby i klubiki, będzie, zdaje się, przynajmniej na razie, sprawa wrześnieńska i sprawa Morskiego Oka. W pierwszej z nich inicyatywę objęli ludowcy, a demokraci obu odcieni przyrzekli poprzeć wniosek p. Stapińskiego, „secesyoniści demokratyczni" jednak z tem zastrzeżeniem, że wpierw sprawa ta poruszona zostanie na poufnem posiedzeniu „Koła sejmowego".

Widzimy więc już wobec pierwszego posiedzenia nowego Sejmu, że sprawy ogólnego znaczenia narodowego i społecznego zaczynają silnie ciężyć nad jego obradami, domagając się od stanowiących przeważną większość Sejmu konserwatystów, aby raz zaprzestali kramikarskiej partyjności, a mierzyli sprawy nie interesem stronnictwa, ale wyższą, narodową miarą. A jeżeli tak wiele deklamują o przeniesieniu punktu ciężkości naszych spraw z parlamentu wiedeńskiego do Sejmu, skoro rozpisują się na temat, jak to Sejm stanowiłby ostoję dla swobód obywatelskich na wypadek zaprowadzenia absolutyzmu w stosunkach ogólno państwowych, to niechże postarają się, aby ten Sejm miał czas na prawdziwie ważne obrady, któremi mógłby się przygotować do owej doniosłej roli w przyszłości.

Ze statystyki Galicyi.

II.

Przedsiębiorstwa przemysłowe.

Według ostatniego zeszytu statystyki, wydanej przez krajowe biuro statystyczne we Lwowie, było z końcem roku 1898 w Galicyi 7246 przedsiębiorstw przemysłowych, podlegających obowiązkowi ubezpieczania robotników od wypadków. Z tych przypadało:

na górnictwo i hutnictwo	924
na obrabianie kamieni i kopalin	591
na przemysł metalowy	71
„ „ chemiczny	177
„ „ tkacki	48
„ „ papierowy i skórzany	69
„ „ drzewny i snycerski	399
„ wyrób artykułów spożywczych	2807
„ przemysł budowlany	1475
„ poligrafię	49
„ przedsiębiorstwa transportowe	636

Jeżeli niektóre z tych gałęzi zestawimy cyfrowo z wynikiem dziesięciu lat wstecz, to stwierdzić musimy wyraźny i silny wzrost, który przypisać można tylko niewątpliwemu rozwojowi produkcyi. Idąc więc tymsamym mniej więcej porządkiem, mieliśmy w Galicyi z końcem roku 1889 przedsiębiorstw przemysłowych, podlegających ubezpieczeniu, w dziedzinie:

górnictwa i hutnictwa tylko	245
obrabiania kamieni, ziemi i kopalin	369
przemysłu metalowego	49
„ chemicznego	88
„ tkackiego	35
„ papier., skórzanego i gumowego	46
„ drzewnego i snycerskiego	287
„ budowlanego	396

Co do innych rodzajów przemysłu cyfry z r. 1889, które mamy, są niedokładne, przeto nie możemy ich użyć do porownania.

Z czterokrotnego zwiększenia się liczby przedsiębiorstw górniczych i hutniczych wynika, że w tej dziedzinie zaznaczył się niewątpliwy rozwój przemysłu, o którym jużeśmy osobno pisali w jednym z poprzednich numerów „Nowej Reformy". Jak jednak z powyższego zestawienia widzimy, mnożą się przedsiębiorstwa i w innych także dziedzinach, i to w wielu takich, które nie dawno jeszcze były w zawiązku.

Z takich nowych gałęzi podnieść należy szczególnie p r z e m y s ł c h e m i c z n y, m e t a l o w y i t k a c k i. Brakowało przytem dawniej w zupełności wyrobów lepszych i delikatniejszych, tudzież t. zw. zbytkowych. Z tej kategoryi mamy już obecnie niejedno przedsiębiorstwo, niejedną fabrykę, idącą o lepsze z zagranicznemi. Wyliczymy tu przykładowo niektóre.

Mamy więc z zakresu obrabiania kamieni szlifiernię szlachetnych kamieni we Lwowie, fabryki malowideł na szkle i porcelanie w Krakowie i Brodach, fabrykę naczyń fajansowych w Rawie. — Co do przemysłu metalowego, istnieją w Krakowie i Podgórzu fabryki przedmiotów z chińskiego srebra, wyrabiają się przeróżne towary z innych metali we Lwowie, Krakowie, Białej, Podgórzu i t. d. W Stryju jest kuźnia narzędzi, we Lwowie, Krakowie i Stryju, a także w powiecie lwowskim wyrabiają kuchnie parowe, tudzież różne przyrządy do ogrzewania zapomocą pary. — Fabryki maszyn rolniczych pomyślnie się rozwijają we Lwowie i Krakowie, nadto w powiatach kołomyjskim, podhajeckim, samborskim, drohobyckim, przemyskim, tłumackim i bielskim. — W Białej jest także specyalna fabryka sikawek i innych przyrządów do gaszenia ognia, w Sanoku fabryka wagonów kolejowych. Bardzo wysoko stoi fabrykacya perfumeryi we Lwowie. Znane są oleje eteryczne, wyrabiane w Borszczowie. Lwów posiada obecnie stojący zupełnie na wysokości nowoczesnej techniki zakład elektrotechniczny i mechaniczny.

Mydła krajowe rozchodzą się z Krakowa, Krosna, Tarnowa i Żywca, świece z Drohobycza, Kołomyi i Lwowa, Podgórza i Tarnowa. Liczny pokup znajdują już obecnie sukna z powiatów: bielskiego i żywieckiego, podobnie jak koce, również z powiatu bielskiego i stanisławowskiego. Jako o specyalności, wspomnę o wyrobie drutu drewnianego w 6 fabrykach, a to w powiatach: Dolina, Nisko, Rawa, Stanisławów, Stryj i Tłumacz, a na wzmiankę zasługuje także wełna drzewna, wyrabiana w Białej, Grybowie i Żółkwi. Koszykarstwo kwitnie w Nisku, zaś fabryki stolarskie, z których wiele cieszy się już pewną renomą, mamy we Lwowie i Krakowie, a oprócz tego w powiecie bielskim, jasielskim, krakowskim, tarnowskim, tudzież w Nisku.

Co do fabryk artykułów spożywczych, wymienić trzeba cukrownie w Tłumaczu i Łańcucie, należące do największych w Austryi. Słynne są wyroby cukrowe ze Lwowa i Białej, a czekolada lwowskiego wyrobu ma już swój rozgłos. Także wyrobnictwo serów rośnie z dniem każdym. Konserwów roślinnych dostarcza na większą skalę Rawa, mieszanych zaś Lwów.

Mimo rozlicznych trudności, z któremi się spotyka krajowa produkcya przemysłowa, mimo nie dającego się zaprzeczyć braku rutyny przedsiębiorczej i fabrycznej, przemysł krajowy jest już na utartym szlaku i mógłby zaspokoić bez pomocy zagranicy nieomal wszystkie potrzeby codziennego życia.

Wojna z dziećmi.

Dzienniki poznańskie zapisują coraz to nowe objawy licznego oporu dzieci polskich przeciw nauce religii w języku niemieckim. Września przenosi się do innych miejscowości. Podobne stosunki, jak tam, panują także w M i ł o s ł a w i u.

Z G o s t y n i a, gdzie także na wyższym stopniu szkoły zaprowadzono niemiecki wykład nauki religii, donoszą, że dzieci systematycznie na niemieckie pytania nauczycieli nie odpowiadają, że wolą wyciągać ręce po „łapy", niż uczyć się religii po niemiecku. I zdarzyło się podobnie jak we Wrześni, że tłomaczono dzieciom w szkole, iż „Imprimatur" arcybiskupie na niemieckich katechizmach oznacza przyzwolenie ks. arcybiskupa na niemiecki wykład religii, a co gorzej że wmawiano w dzieci, jakoby zacny pr[illegible]zcz miejscowy ks. E. Jackowski wyraźn[illegible] godził się na taką naukę religii. Gdy dz[illegible] tą wiadomością wróciły do domów, rodz[illegible] zrazu oburzeni, lecz słusznie nie da[illegible] opowiadaniu dzieci i udali się do ksi[illegible] zapytaniem. Tylu jednak ludzi proboszcza o to molestowało, że ten widział się zmuszonym w następną niedzielę z ambony tendencyjny fałsz ten sprostować. Za to mu głosiciele tego fałszu odgrażają się — procesem!

Tak samo dzieje się w J a r a c z e w i e. Nauczyciele chcą koniecznie nakłonić dzieci do „niemieckiej religii", lecz wszystkie te, które mają lepsze wychowanie domowe, w c a l e n i e o d p o w i a d a j ą, chciaż odbierają karę i areszt szkolny. W o l ą c i e r p i e ć. W czasie niemieckiego pacierza stoją. Odmawia go tylko nauczyciel Hahn i 11 dzieci, które na Wielkanoc mają wyjść ze szkoły. Czynią to dlatego, ponieważ nauczyciel im powiedział, że jeżeli nie będą pacierza odmawiały po niemiecku, będą musiały chodzić do szkoły aż do 16 (zamiast 14) roku życia.

„Smutne i okropne stosunki panują w naszej szkole — pisze jeden z ojców. — Moja córka chodzi do I klasy. Na nauce religii na niemieckie pytania nauczycielowi nie odpowiada, z a c o c z ę s t o b i e r z e b a t y".

Że w Miłosławiu, Gostyniu i Jaraczewie nie było zbiegowisk, jest zrozumiałem, jeżeli się zważy, że nie wszędzie przecież wydzielają jednym tchem 74 batów, że nie wszędzie są tacy panowie jak Winter, Koralewski, Schölzchen, że nie wszędzie tak uczą historyi rozbioru Polski i nie wszędzie panują tak „odosobnione" stosunki szkolne, jak we Wrześni.

Stosunki te w szkołach polskich coraz bardziej irytują prasę niemiecką. Hakatystyczna „Deutsche Ztg" proponuje niemieckim stronnictwom w Sejmie pruskim, aby zgłosiły interpelacyę: „Jak zamyśla pan minister oświaty złamać podkopujący wszelką karność szkolną i jak najgorzej szkodzący powadze rządu państwowego opór dzieci szkolnych przeciw nauczycielom?" „Deutsche Ztg" ubolewa, że hr. Bülow chowa wobec Polaków silną rękę swoją i że w Prusach niewolno nawet pokazywać jej nauczycielowi wobec dzieci".

Gwiazdka dla dzieci wrześnieńskich.

Z W r z e ś n i donoszą do „Dziennika Poznańskiego":

Uroczystość wielką, która bez wątpienia na długie lata pozostanie w miłej pamięci wszystkich mieszkańców Wrześni od starców aż do maluczkich, sprawił nam komitet wrześnieński. Dnia 23 b. m. wielka część obywatelstwa wyległa mimo niepogody przed ujeżdżalnią p. hr. Ponińskiego, który ofiarował ją dla urządzenia gwiazdki dzieciom skazańców, oraz całej szkoły katolickiej. O godzinie $^{3}/_{4}$5 otworzono wielką bramę ujeżdżalni. Widok czarujący.

W tylnej części obszernej ujeżdżalni spostrze-

Z uwag pesymisty.

(Moje przeczucia wieszcze. — Z naszego bilansu narodowego. — Synedryon Ekscelencyj. — Tajni i jawni radcy. — Co mi to za święta! — Wodociągi, ich wpływ na animusz, szynki i szkoły miejskie. — Dobrodzieje oświaty publicznej. — Dwa najważniejsze wypadki. — Obrona nieszczęśliwego gracza w Jockey-Clubie. — Czyn i jego motywa. — Nie odgrywaj się! — Nie lepszy i nie gorszy od innych. — „Ja, Bauer!"... — Dwie różne wartości narodowe.)

Nie bez dumy pewnej biorę za pióro po raz ostatni w tym roku, aby stwierdzić na tem miejscu prawdziwość moich przepowiedni, rzuconych mimochodem przed kilku miesiącami. Już wówczas miałem przeczucia wieszcze, że marszałek hr. A. Potocki wpierw zostanie Ekscelencyą, zanim prof. Leo wywalczy sobie prezydenturę miasta Krakowa. I oto marszałek, zdaje się na gwiazdkę, otrzymał już tytuł tajnego radcy, gdy dr Leo zadowolnić się musi tytułem jawnego doradcy p. Friedleina i jego zastępcy, nawet gdy tego nie zachodzi potrzeba. Pokazuje się, że łatwiej zostać Ekscelencyą, niż prezydentem miasta. Wybory, choćby nawet na spółkę z kahałem prowadzone, to zawsze rzecz śliska i bardzo niepewna.

Jakkolwiek nominacya trzech nowych Ekscelencyj galicyjskich należy jeszcze do sfery pogłosek, zapisać ją przecież należy do naszych zdobyczy narodowych i dlatego stwierdzeniem tego radosnego faktu zamykam bilans tegoroczny. Tylko hałaśliwa opozycya może z lekkiem sercem przechodzić do porządku dziennego nad czuwającą nad nami w Wiedniu ręką Opatrzności. Niewiele, bo niewiele, ale zawsze przybyło nam w tym roku kilka Ekscelencyj i spadło na nas kilka orderów, i to nawet wcale pokaźnych. Prawdziwa zasługa nawet na tym świecie doczeka się czasem uznania; niezawsze, — ale czasem się doczeka.

Przy tej sposobności przypomnieć muszę koniecznie, chociaż narażę się na zarzut, że się powtarzam, mój wniosek, aby zwołano już raz w kraju wiec Ekscelencyj galicyjskich, bo żyją oni rozprószeni i pracują po różnych stolicach europejskich, wytężają siły w różnych strefach kuli ziemskiej. Krajowi zdałaby się przecież ich światła rada. Taki synedryon Ekscelencyj byłby pewnego rodzaju senatem, areopagiem, regulującym prace Sejmu krajowego.

Ot i teraz trzeba będzie prawdopodobnie pożyczać pieniędzy, bo budżet wykazuje coraz większy deficyt, a pokrycia niema. Niechby nam Ekscelencye przecież poradziły w tej ciężkiej potrzebie, mniejsza o to, jawnie, czy tajnie. Tyle sił tajnie radzących marnuje się po całym świecie, — a kraj płacić musi jawnie radzącym posłom dyety i nie wiele od nich się dowie. Jest wprost gorszącą rzeczą, że żaden z organów konserwatywnych myśli tej nie podjął i nie rozwinął. Mnie żaden z Ekscelencyj nie usłucha, gotów mnie nawet o zdrożne posądzać chęci; ale taki „Czas" lub „Przedświt" mógłby na te sfery z wielkim dla kraju oddziałać pożytkiem.

Wracam jednak do chronologicznego porządku rzeczy i z obowiązku, zresztą bardzo miłego, zapytuję Szanownych czytelników moich płci obojga, czy w dobrem zdrowiu i dobrych humorach przepędzili święta? Kronikarz „Nowej Reformy" narzekał onegdaj, że za mało znać było w te święta animuszu; nietylko bowiem nikogo w Krakowie na ulicy nie zabito, ale kroniki policyjne nie notują ani jednej, porządnej bijatyki. Co mi to za święta!

Odkąd wodociągi w mieście zaprowadzono, porzedniały znacznie miny Krakowian. I to także przepowiadałem swojego czasu, jak to sobie czytelnicy moi zapewnie przypomną. — Zbyt wielka łatwość dostania się do wody krynicznej, może nawet z czasem fatalnie oddziałać na szkolnictwo krakowskie. Proszę bowiem zważyć, że główny dochód miasta, pozwalający mu liczne utrzymywać szkoły, płynie z wszelakiego rodzaju opłat spirytusowych i szynkarskich, i dla tego właśnie na jednę szkołę wypada mniej więcej 50 szynków, a w miarę rozwoju szkolnictwa miejskiego zwiększać się musi, w pewnej stałej progresyi, liczba szynków. Gdyby więc, przed czem niech nas bogowie chronią, ludność miejska zasmakowała zbytnio w wodzie budzyńsko-bielańskiej, a zachorowała na odrazę do wódki, mogłyby wyniknąć stąd fatalne dla oświaty publicznej skutki, bo naturalnie w miarę zamykania szynków, musianoby i szkoły pozwijać.

Dla tego dobrodziejami oświaty publicznej miasta Krakowa są wszyscy, co w jakikolwiek sposób przyczyniają się do obrzydzenia jego mieszkańcom wodociągów. Pożądanem jest właśnie, aby od czasu do czasu puszczano w obieg wieści o żabach i jaszczurach, wylęgających się w wielkich zbiornikach wody na Bielanach; dla oświaty publicznej zbawienną jest rzeczą, aby Kraków nietylko na parę dni przed wyborami, lecz znacznie wcześniej dowiedział się jakichś szczegółów o rozwoju i żywotnych siłach owego solitera, wyłowionego ongi w wodociągach i odżywianego sztucznie w słoju przez jednego z obywateli przedmiejskich. Tylko w ten bowiem sposób utrzymać będzie można pewien stały stosunek między konsumcyą wody i alkoholu, a temsamem zapewnić, w najgorszym razie, pewien „status quo" w rozwoju szynkarstwa i szkolnictwa krakowskiego.

Znowu za daleko uniosły mnie wypadki epizodyczne, gdy zadaniem mojem było podnieść w dzisiejszej pogawędce, ze względu, że jest ona ostatnią w tym pierwszym roku XX wieku, dwa najważniejsze wypadki, które w grudniu rozniosły po całym świecie sławę imienia polskiego. Bo przyznam się w sekrecie, że jak porządny gimnazyasta nie pójdzie do szkoły, nie zrobiwszy „preparacyi" i nie wyuczywszy się „słówek", tak i ja przechodzę skrupulatnie wszystkie dziejowe wypadki ubiegłego tygodnia, wypisuję je sobie na karteczce, wybieram z nich najbardziej wstrząsające i dopiero biorę za pióro. Potem już idzie mi wszystko, jak po mydle — naturalnie krajowem. Zapisałem sobie tedy na dzisiaj Wrześnię i bakarata w wiedeńskim Jockey-Clubie i dlatego odrazu tę kwestyę poruszam.

Choćby się cały świat miał na mnie oburzyć, muszę stanąć w obronie „polskiego Grafa", co w bakarata z latającym banczkiem przegrał w Wiedniu półtora miliona koron. — Najpierw nie półtora miliona — jak głoszą — lecz tylko milion czterysta tysięcy, i to koron, które, zamienione na guldeny, dadzą ich zaledwie 700 tysięcy, a w rublach, które wpływają z Wołynia do kieszeni nieszczęśliwego gracza, otrzymamy zaledwie coś koło pół miliona.

Powtóre nigdy nie godzi się nikogo sądzić za czyn, lecz uwzględnić należy tego czynu motywa. Przecież kiedy nawet na mnie wydawał trybunał krakowskiego sądu karnego wyrok, skazujący mnie na kilkudniowy zaledwie areszt, ewentualnie na grzywnę za niedozwolone ustawą mięszanie się do spraw sądowych, uwzględnił łaskawie, jako okoliczności łagodzące, że nie byłem przedtem karany, że prowadzę się przykładnie, że nie jestem żonaty i t. p. Godzi się więc i w tym wypadku zapytać, czy ów „polnischer Cavalier" rzeczywiście miał zamiar przegrać 1,400.000 w bakarata, czy też może chciał wygrać? I tutaj tkwi właśnie najsilniejszy punkt jego niewinności. Spłukawszy się w Paryżu, chciał się odegrać w Wiedniu. Teraz wszyscy krzyczą na niego, gdy mu szczęscie nie dopisało. Prawda, zawinił, że nie pamiętał o starej zasadzie praojców: „nie odgrywaj się". Ale gdyby tak był wygolił owego Węgra i wygrał od niego ze 2 miliony koron? Ha! Czyż nie mielibyśmy prawa poszczycić się rodakiem, który w tak zręczny i pomysłowy sposób zwiększył nasz majątek narodowy?

Ludzie są bez litości. Nie dość, że biedaczysko spłukał się okropnie, — jeszcze się wszyscy nad nim znęcają, jak gdyby to ich pieniądze przegrał. Gdyby nasi magnaci bogdaj połowę swoich dochodów przepuszczali w kraju, mogłoby nas dziwić i gorszyć, gdy nagle jeden z nich przeniósł półtora miliona z kieszeni własnej do węgierskiej. Ale jeżeli nie kontrolujemy tylu innych „Grafów" ile pieniędzy przetrwonią za granicą, przegrają w Monte Carlo, ile lokują w obcych kieszeniach i bankach, skądże nagle ta zawziętość wobec osobnika, który chciał się w dodatku odegrać i nie mógł spełnić zamiaru? Miał „pech" i kwita.

Musimy raz wyleczyć się z szowinizmu i nie wtrącać się do cudzej kieszeni. — Obowiązek trzymania się ojczystego zagona, ratowanie macierzystej gleby, pozostawmy chłopom. Słusznie łapie się na granicy chłopa, gdy dla dogodzenia grzesznym chuciom chce uciekać do Ameryki; niech siedzi w kraju, choćby przymierał głodem, i uprawia zagon, swój, albo cudzy, ale zawsze polski. Magnata polskiego, dziedziczącego setki tysięcy morgów gleby wołyńskiej, względy chłopskie obowiązywać nie mogą.

Nawet dobrze się stało, że właśnie teraz, gdy ofiarność polska na Wrześnię chorobliwe przybrała rozmiary i gdy wobec międzynarodowych, „najwyższych dziesięciu tysięcy", zaczęliśmy się na dobre kompromitować naszym szowinizmem narodowym, magnat polski przypomniał światu, że nie wszyscy jeszcze daliśmy się porwać w zaczarowane koło „wielkopolskiej agitacyi", że są jeszcze i tacy, co dość mają czasu i pieniędzy, aby rzucać milionami w prawo i lewo, ot, tak sobie, dla uciechy.

Nędzarze z Wrześni, których dzieci nie chcą modlić się po niemiecku, — a „polnischer Graf" przegrywający w wiedeńskim Jockey klubie przez jednę noc przeszło dziesięć razy więcej, niż na tych nędzarzy przez miesiąc złożyła cała Polska, — to przecież dwie wartości narodowe zupełnie różne. Czemuż to się dziwić?

M. K.

gamy 4 wielkie świerki, prawie aż do dachu sięgające; każde drzewko w sto przeszło świeczek i świecidełka przybrane; przed niemi długie stoły, na których we wzorowym porządku leżą ubranka, pierniki, książki, zabawki, jabłka i orzechy. Od drzwi bocznych aż do stołu i dalej aż do wielkiej bramy idą uwieńczone baryery, przeznaczone do tego, by dzieci mogły bez przeszkód przystąpić do stołu, a po obdarowaniu wygodnie wyjść do domu, by tam ogłosić radość, jaka ich spotkała. Całą obszerną nieżdżalnię oświecało i upiększało kilkadziesiąt kolorowych lampek weneckich.

Naprzód wchodzą dzieci w następującym porządku: 13 dzieci I klasy, srogo karanych, dzieci skazańców, wreszcie reszta dzieci szkolnych wedle klas, razem 660. Następnie wchodzą rodzice i goście, wszyscy odczuwając radość dzieci. O godzinie pół do 6 zaśpiewały dzieci kilka kolend na trzy głosy, poczem pochwaliwszy Pana Boga, przemówił do nich pan hrabia Poniński, pouczając o obowiązkach wobec kościoła i narodu. Nastąpiło rozdanie podarków gwiazdkowych. Dzieci najsrożej karane otrzymały podarki wedle życzenia, nadto pierniki i ciastka, dwie książki, piękne gry i zabawki, jabłka i orzechy. Kto widział ucieszone twarze tych dzieci, temu serce z uciechy rosło, że dzieci znalazły pewną satysfakcyę za ponoszoną karę.

W dalszym ciągu obdarzono dzieci skazańców również suto, wreszcie resztę dzieci szkoły wrzesińskiej. W jak pięknym, wzorowym porządku uroczystość się odbyła, dowodem, że wszystko skończyło się już o godzinie $7^{1}/_{2}$; czas 2-godzinny na obdarowanie 660 dzieci bardzo krótki. Zasługą to komitetu, który wszystko doskonale naprzód obmyślił, szanownych pań, pomocnych przy rozdawaniu gwiazdki i to: p. hr. Ponińskiej, jej córki p. hr. Mycielskiej, p. Kościelskiej z córkami, p. Hulewicz i p. Ziołeckiej, tudzież pp. hr. Ponińskiego i jego syna hr. Feliksa, którzy nie szczędzili, ani czasu, ani pracy, ani ofiar, by gwiazdka wypadła dobrze.

Wszystkim tym dobroczyńcom, jak i dobrodziejom składkującym w imieniu Wrześni szczere „Bóg zapłać!“ — pisze „Dziennik Poznański“ — i my do tej podzięki szczerze się przyłączamy.

Z powodu pruskich gwałtów.

Kraków, 28 grudnia.

Na dar narodowy dla ofiar procesu w sprawie wrześnieńskiej wpłynęły do redakcyi i administracyi „Nowej Reformy“ w dalszym ciągu do dzisiaj godziny 1 w południe następujące składki:

M. Korpal zebrane przy opłatku koron 3·50, z handlu Frassa 17·36, St. Gułkowski 1, Ludwik Summer Brason 3, dr Kazimierz Kłodziński 2, dr Ernest Truskolaski 2, Stanisław Skąpski 1, Michał Gawroński 1, Wiktor Kielar 1, Katyński 1, Ludwik Radwański 0·50, Piotr Małachowski 1, Jan Zmarzliński 1, dr Morus 1, Kazimierz Miecznikowski 0·32, Jan Mihałowicz 0·40, Floryan Popiel 2, Antoni Szpunar 1, Józef Wietrzny 1, dr Zygmunt Hofmokl 1, Stanisław Komorowski 1, Zygmunt Kuliński 1, radca Podgórski złożene na jego ręce przez mieszczan limanowskich bez różnicy wyznania 10·63, ks. Józef Szurek od parafian z Tarnowca (dodatkowo do wykazanych już dawniej) 4·25, czytelnia polska akademików górniczych w Leoben 22·85, R. Kanarek ze Skowierzyna 2, F. Skacel (Czech) 2 — co czyni razem z poprzedniemi wykazami 10.876 kor. 56 hal.

Dla ofiar procesu toruńskiego złożył: radca Podgórski złożone na jego ręce przez mieszczan limanowskich bez różnicy wyznania 10 kor. 62 hal.

Na dar narodowy dla rodziny skazanego na 2 lata więzienia publicysty dra Kazimierza Rakowskiego złożyli: Towarzystwo bratniej pomocy kelnerów zebrane przy opłatku koron 10, radca Podgórski złożene na jego ręce przez mieszczan limanowskich bez różnicy wyznania 10·63, R. Kanarek ze Skowierzyna 10. Razem dotąd 900 koron 95 hal.

Nagroda dla Koralewskiego. „Za męstwo“, okazane w dniach 20 i 21 maja (74 batów, wymierzonych jednego dnia dzieciom wrześnieńskim!), jak dziś doniósł „Posener Tageblatt“, przysłał jakiś „mąż niemiecki“ z Saksonii 30 marek na ręce nauczyciela Koralewskiego. Habeant sibi! Wart Pac pałaca!

Broszura rosyjska o Wrześni. Dziennikowi chorwackiemu „Obzorowi“ donoszą z Warszawy, że pomiędzy umiejących czytać żołnierzy rosyjskich załogującego w Warszawie pułku piechoty litewskiej rozdzielili oficerowie broszurkę rosyjską o stosunkach polskich pod zaborem pruskim.

Zaczyna im być niewygodnie. Z Wrześni donosi niemiecki korespondent do „Bromb. Tagebl.“, że we Wrześni Polacy bojkotują. Przed kilku dniami wszedł do kupca Niemca Polak i zawołał do kupujących: „Co ? U tego Niemca kupujecie ?“ Nauczyciel Koralewski po kilka razy napróżno wzywał garncarza, aby mu przyszedł piec naprawić. „Dla niego nie mam czasu“ — kazał mu garncarz odpowiedzieć. Dalej rozwodzi się ów korespondent, że we Wrześni nie ma ani jednego Niemca rzeźnika, szewca, ślusarza, kowala, garncarza i malarza. Ubolewa także nad tem, że teraz w szkole wrześnieńskiej nawet dzieci urzędników pocztowych po niemiecku odpowiadać nie chcą. -- Tyle naraz lamentacyi.

Olbrzymia przegrana.

Policya wiedeńska, która bardzo pilnie przestrzega, ażeby jacyś chudopachołkowie nie zgrywali się w trzeciorzędnych kawiarniach w „labeta“, zamyka oczy na hazardowe gry, uprawiane w arystokratycznem kasynie wiedeńskiem „Jockeyclub“. Dzisiaj dopiero donoszą dzienniki wiedeńskie, że władze wdrożyły wreszcie śledztwo przeciwko tym panom, którzy w nocy z dnia 18 na 19 b. m. grali w bakarata w wiedeńskim „Jockeyclubie“, ale — jak znowu twierdzi „Wiener Allgemeine Zeitung“ — panom owym włos nawet z głowy nie spadnie. „Obiegają pogłoski — pisze wspomniany dziennik — że miarodajne koła nie mają zamiaru wystąpienia z całą surowością prawa przeciwko graczom, których nazwiska są powszechnie znane, istnieje tylko, jak się zdaje, silne postanowienie stworzenia takich zapobiegawczych środków, ażeby na przyszłość w ekskluzywnych kołach „Jockeyclubu“ rzeczywiście przestrzegano zakazu gier hazardowych“. Zakaz taki już dawno ogłoszono członkom klubu, a nawet umieszczono go na ścianach kasyna, mimoto jednakże nikt nie zważał na taką formalność i grano dalej taksamo, jak dawniej.

„Wiener Allgemeine Zeitung“ podaje następujące szczegóły o tej nocy fatalnej z dnia 18 na 19 b. m.: „Jak się dowiadujemy policya w tej sprawie przesłuchała już kilka osób. Zwycięzca z owej nocy, p. Mikołaj Szemere, stawił się na wezwanie policyi, która po spisaniu protokołu, puściła go na wolność. Również i hr. Józef Potocki, który przegrał olbrzymią sumę, miał być wezwany do policyi, ale urzędowego wezwania wręczyć mu nie było można, gdyż opuścił już Wiedeń.

„Hr. Potocki prawdopodobnie udał się do Rosyi, do swoich dóbr, trudno więc będzie pociągnąć go do odpowiedzialności. Według austryackiej ustawy w przekroczeniach o grę hazardową następuje przedawnienie po trzech miesiącach. Niepodobieństwem prawie będzie doręczyć hr. Potockiemu skargę, a ponieważ w austryackim procesie karnym nie istnieje co do takich przekroczeń tak zwane „postępowanie o nieposłuszeństwo“, więc skazanie hr. Potockiego zaocznie jest niemożliwe. Jeżeli aktu oskarżenia wręczyć mu nie będzie można, to postępowanie karne wobec hr. Potockiego będzie mieć tylko teoretyczne znaczenie, a o skazaniu go myśleć nawet nie można. Zresztą „Jockeyclub“ oficyalnie o tej sprawie karcianej nic nie chce wiedzieć i podnosi, że gra odbywała się w „chambre particulière“, a nie w oficyalnych salonach do gry w karty. Policya przesłuchała również i służbę klubu, ale zeznania jej są bez znaczenia“.

Ustawa karna austryacka za hazardowe gry w karty karze grzywną od 10 do 900 złr., a jeżeli obwiniony jest obywatelem obcego państwa, następuje wydalenie go z granic Austryi. Otóż hr. Potocki, jako poddany rosyjski, i Szemere, jako poddany węgierski, musieliby z Austryi zostać wydaleni.

„Hr. Potocki — pisze „Wiener Allgemeine Zeitung“ — należy, jak wiadomo, do najsławniejszych graczy na kontynencie. Już z powodu pierwszych doniesień o jego przegranej w „Jockeyclubie“ wspominano, że hr. Potocki już często przegrywał lub wygrywał setki tysięcy. Przed kilku laty przegrał hr. Józef Potocki w Paryżu milion franków. Nie mogąc przegranej zaraz gotówką złożyć, zażądał telegraficznie od jednego z kijowskich banków, gdzie składa swoje pieniądze, ażeby mu przysłano natychmiast wspomnianą kwotę. Kijowski bank, nie mając gotówki, zwrócił się o nią do Banku państwowego w Petersburgu. Dyrektor Banku, nie przyzwyczajony do przekazywania tak wysokich sum bankowi kijowskiemu, zapytał telegraficznie, czy nie powstał „run“ na kasę banku. Dyrektor banku kijowskiego odpowiedział telegraficznie w dwóch słowach: „Józio gra“.

Warszawska „Gazeta Polska“ pisze w tej sprawie:

„Niezwykła suma przegranych pieniędzy wzbudziła sensacyę. Sprawa stała się zbyt głośna i niezawodnie wywoła niemiłe kolizye dla prezesa Jockeyclubu, hr. Colleredo-Mansfelda. Przeciw prezesowi kierują się też ostre zarzuty, że mógł pozwolić, ażeby tak wielkie sumy stawiano w klubie na kartę.

„Hr. Józef Potocki, syn b. namiestnika Galicyi i austryackiego prezesa ministrów, hr. Alfreda, liczy lat 35 i od lat kilku żonaty jest z ks. Radziwiłłówną, córką ks. Antoniego, generała wojsk pruskich. Po matce swej, Maryi z ks. Sanguszków, odziedziczył hr. Józef Potocki rozległe dobra Antonińskie, przynoszące do 4 milionów rubli rocznie. Hr. Józef Potocki znany jest również jako zapalony myśliwy, który niejednokrotnie szukał wrażeń w różnych częściach świata. Barwny opis przygód myśliwskich w Afryce ogłosił hr. Potocki w osobnej książce, wydanej w Warszawie z niezwykłym przepychem.

„Pisma wiedeńskie utrzymują, że hr. Józef Potocki, który zwykle wygrywał poważne sumy w Jockeyclubie, tym razem zrewanżował się tylko swoim partnerom.

„Jedno z pism podnosi również „bohaterską obojętność“ („heroische Unbefangenheit“) grających.“

Od Administracyi.

Dla Prenumeratorów „Nowej Reformy“ uzyskaliśmy **zniżenie przedpłaty** na znany ilustrowany tygodnik literacko-artystyczny, wychodzący w Warszawie, p. t.

„Wędrowiec“.

Tygodnik ten zapowiada na rok przyszły utwory powieściowe Henryka *Sienkiewicza*, Bolesława *Prusa*, Elizy *Orzeszkowej*, Stanisława *Przybyszewskiego* i w. i. Jako bezpłatne premium otrzymają wszyscy prenumeratorzy **12 tomów powieści Sewera Maciejowskiego**, co miesiąc tom w ozdobnem wydaniu.

Przedpłata na „Wędrowiec“ wynosi **dla prenumeratorów „Nowej Reformy“**:

W Krakowie 19 koron (zamiast 24) rocznie.

Z przesyłką pocztową 20 K (zamiast 25 K 50 h.).

Prenumeratę (także kwartalną) przyjmuje administracya „Nowej Reformy“.

Nadto nabywać mogą zarówno miejscowi, jak zamiejscowi prenumeratorzy „Nowej Reformy“ **po znacznie zniżonych cenach** czasopisma:

„Nowe Mody“

ilustrowany dwutygodnik, wychodzący we Lwowie, po **2** K **40** h kwartalnie, oraz:

„Śmigus“

dwutygodnik humorystyczny po **1** K **80** h kwartalnie.

Kronika.

Kraków, 28 grudnja.

Wiec urzędników prywatnych. Przypominamy, że wiec urzędników prywatnych odbędzie się jutro w niedzielę o godzinie 4 po południu w sali Rady miejskiej. Wobec wielkiego zainteresowania, jakie wiec ten budzi w Krakowie, kancelarya komitetu przy ulicy Kopernika l. 1 wydawać będzie karty wstępu na salę i przyjmować zgłoszenia na zebranie towarzyskie do niedzieli godzina 12 w południe. Bez imiennych kart wstępu nikt na salę dostać się nie będzie mógł; dla uniknięcia nieprzyjemności i zawodu radzimy póki czas o kartę się postarać.

Z Tow. ludoznawczego. Dnia 19 bm. odbyło się czwarte walne zgromadzenie członków krakowskiego oddziału Towarzystwa ludoznawczego w Collegium Novum. Po zagajeniu, przez przewodniczącego p. Świętka wypowiedzianem, i odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, złożył sekretarz oddziału p. Kazimierz Kaczmarczyk sprawozdanie z czynności zarządu, a p. St. Stączek sprawozdanie kasowe za r. 1901, co przyjęto do wiadomości, a na wniosek p. J. Jakóbca udzielono absolutoryum ustępującemu zarządowi. Po dłuższej dyskusyi, wywołanej ustąpieniem p. J. Świętka, wybrano na r. 1902 przewodniczącym prof. M. Gustawicza, a zastępcą jego prof. dra Jana Rozwadowskiego. Do zarządu weszli p. Seweryn Udziela, Stanisław Stączek, Jan Ptaśnik, Kazimierz Kaczmarczyk i Jan Jakóbiec.

Konkurs na afisz artystyczny, rozpisany przez komitet wystawy jubileuszowej Towarzystwa politechnicznego we Lwowie, został w niedzielę dnia 22 bm. rozstrzygnięty. Pierwszą nagrodę przyznała jury pracy pod godłem „Promień“, drugą nagrodę pracy pod godłem „Rawicz“ i trzecią pracy pod godłem „Stefa“; nadto autorowi projektu pod godłem „Audax“ wyraża komisya uznanie za dobre zestawienie i wykonanie. Po otwarciu kopert okazało się, że autorem pracy pod godłem „Promień“ jest p. Kazimierz Rzeczycki, zaś pracy pod godłem „Stefa“ p. Wacław Krzyżanowski, obaj słuchacze politechniki. Autor pracy pod godłem „Rawicz“ jest niewiadomy. Koperta z nazwiskiem autora pracy „Audax“ otwarta będzie dopiero za zgodą autora.

W „Ognisku“, Stow. drukarzy i litografów odbędzie się dnia 1 stycznia 1902 r. przedstawienie amatorskie, a dnia 5 stycznia zabawa taneczna.

Z „Gwiazdy“. Jutro dnia 29 bm. o godzinie 3 po południu odbędzie się w lokalu stowarzyszenia tradycyjny obchód opłatka, na który zarząd członków honorowych oraz zwyczajnych stowarzyszenia zaprasza.

Dr Jakób Błatteis zmarł dziś w Krakowie. Był cenionym lekarzem, powszechnie szanowanym człowiekiem. Przez długie lata był lekarzem kąpielowym w Krynicy, przez czas jakiś sprawował godność radcy miejskiego w Krakowie. Cześć pamięci zmarłego! Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek

Sprawa o spadek. Najwyższy trybunał sprawiedliwości w Wiedniu zatwierdził wyrok sądu wyższego krajowego w Krakowie w sprawie unieważnienia testamentu ś. p. Zdzisława hr. Tyszkiewicza, właściciela znacznego majątku, który uniwersalnym swym dziedzicem ustanowił syna swego bratanka Jannsza, Jerzego hr. Tyszkiewicza. Przeciwko temu testamentowi wystąpili byli dalsi krewni, Zdzisław Bogusz i Stefan Jordan Stojowski, opierając się na orzeczeniu lekarskiem profesorów Wachholza i Żuławskiego, wedle których spadkodawca cierpieć miał na chorobę umysłową „dementia paralitica“. Krakowski lekarz dr Schaitter wykazał bezzasadność tego twierdzenia w obszernym wywodzie, ogłoszonym teraz drukiem, a w ślad za tem poszło orzeczenie trybunału, oddalające powodów.

Kradzież w biały dzień. Dzisiaj przed południem do mieszkania p. Zygmunta Studzińskiego przy ulicy Niecałej wszedł, jakby do siebie, korzystając z nieobecności służącej, jakiś dotychczas niewyśledzony rzezimieszek i zabrał ze stolika zegarek i parę przedmiotów złotych na szkodę kilkudziesięciu koron. Policya szuka śmiałego ptaszka.

Odznaczenie. Cesarz nadał sekretarzowi ministeryalnemu w ministerstwie skarbu, drowi Marcinowi Augustowi Szarskiemu, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Polscy kuratorowie austr. muzeum sztuki. Czytamy w „Wiener Ztg“: Minister wyznań i oświaty zamianował na najbliższe trzechlecie członkami kuratoryum austryackiego muzeum sztuki i przemysłu JE. Kazimierza Chłędowskiego i JE. Karola hr. Lanckorońskiego.

Oświęcim, 27 grudnia. Przedstawienie teatralne dla ludu urządza tutejsze kasyno w niedzielę i w poniedziałek, w dniach 5 i 6 stycznia. Odegrane będą; „Piosnka wujaszka“ i „Wigilia św. Andrzeja“, drugiego dnia „Wigilia św. Andrzeja“ i „Bartosz z pod Krakowa“. Przedstawienie odbędzie się na dochód straży pożarnej.

Sanok. Zastępcą prezesa Rady powiatowej sanockiej wybrany został w miejsce ś. p. ks. dziekana Kałużniackiego, gr.-kat. proboszcza w Zagórzu, ks. Bronisław Stasicki, rz.-kat. dziekan i proboszcz w Sanoku.

W Krynicy otwarto przed kilku dniami w lokalu Kółka rolniczego „Czytelnię ludową“.

Brody, 27 grudnia. Od dłuższego czasu choruje ks. kan. Świstelnicki, prof. gimn. Zastępcą jego został ks. Nogaj.

Zapadła już kategorycznie uchwała co do zaprowadzenia gazu w naszem mieście. Z wiosną rozpocząć się mają roboty instalacyjne.

Ciekawy ukaz. Starosta żywiecki wydał przed świętami ukaz nie pozwalający pod karą 5 koron stawiać w domach drzewka. Dzięki Bogu, pomimo ukazu w chatach góralskich i tak „połażnice“ wisiały, jest to bowiem zwyczaj, który ludność tamtejsza nie tak łatwo pozwoli usunąć. Zapewne p. staroście niewiadomem jest, że na „połażnice“ używają najczęściej krzaków, więc znów nie niszczą tak bardzo lasów.

Nowy Sącz, 27 grudnia. Obywatele sąsiedniej gminy, Załubińcza, starają się oddawna o przyłączenie Załubińcza do Nowego Sącza. Rada miejska w Nowym Sączu uchwaliła już przyłączenie gminy Załubińcze do Nowego Sącza, tembardziej, że w razie przyłączenia, dzierżawca propinacyi miejskiej opłacać będzie od niej po 10.000 koron rocznie więcej. Sprawa ta przeszła już wszystkie władze i ma być obecnie przedmiotem posiedzenia Sejmu, który ma zezwolić na to przyłączenie. Otóż zwolennicy przyłączenia zebrali już tak w Załubińczu, jak i w Nowym Sączu mnóstwo podpisów na petycyi do Sejmu, i wysłali dziś deputacyę do posłów sejmowych, celem poparcia sprawy.

Za „zde“. Wyższy sąd wojenny zatwierdził wyrok sądu wojennego, skazujący rezerwowego lekarza-asystenta dra Ostadala na 6 miesięcy ciężkiego więzienia, obostrzonego postem i twardem łożem, oraz na degradacyę. Dr Ostadal — jak wiadomo — wzbraniał się przed kilku miesiącami na zebraniu kontrolnem odpowiedzieć słowem „hier“ zamiast „zde“.

Odbudowa wieży Jasnogórskiej. Rosyjskie ministerstwo spraw wewnętrznych zatwierdziło już plany odbudowy wieży klasztornej na Jasnej Górze w Częstochowie, według projektu pp. Józefa Dziekońskiego i Stefana Szyllera. Władze miejscowe zawiadomiły już o tem przeora OO. Paulinów, ks. Rejmana. Obecnie więc nic już nie staje na przeszkodzie rozpoczęciu robót budowlanych przy odbudowie wieży jasnogórskiej, do czego, jak o tem już donosiliśmy, od pewnego czasu poczyniono wszelkie przygotowania.

Cło od książek. Z Warszawy donoszą: Do departamentu celnego napływają całe masy podań księgarzy o zwolnienie od cła polskich książek, wydawanych zagranicą. Ponieważ, jak donosi „Warszawski Dniewnik“, prośba austryackiej firmy Steinbrennera o zwolnienie od cła 15.000 egzemplarzy kalendarzy (nikczemnych — Przyp. red.) w języku polskim została przez ministerstwo uwzględnioną, przeto za przykładem Steinbrennera poszły i inne firmy austryackie, pruskie i czeskie. Wreszcie i warszawski oddział Towarzystwa popierania rosyjskiego przemysłu i handlu przedstawił ministerstwu skarbu referat, w którym wykazaną została szkoda, jaką warszawscy księgarze ponoszą z powodu nałożenia cła na zagraniczne polskie wydawnictwa. — „Warszawski Dniewnik“ dodaje, że głównie za zniesieniem cła agitują austryaccy, a zwłaszcza krakowscy i lwowscy drukarze — tutejsi zaś pragną utrzymania cła, gdyż to powiększy roboty drukarni krajowych. Dotychczas większość księgarzy warszawskich drukowała swoje wydawnictwa w Krakowie i Lwowie ze szkodą — jak pisze „Warszawski Dniewnik“ — dla interesów drukarstwa miejscowego.

Prywatna wystawa obrazów w Warszawie. Ks. Michał Radziwiłł otrzymał pozwolenie na urządzenie w swoim lokalu wystawy obrazów, posiadanych przez siebie, na rzecz wydziału sierot przy wydziale Towarzystwa dobroczynności. Wystawę uwolniono od opłat na rzecz teatrów rządowych i kasy miejskiej.

Telefon Łódź-Warszawa. Wczoraj po raz pierwszy czynny był na giełdzie warszawskiej telefon Łódź-Warszawa. Oczywiście były to tylko próby, za które nie pobierano opłaty. Do telefonu Łódź-Warszawa założono nowy aparat towarzystwa szwedzkiego.

Hakatyzm na kresach Galicyi. Już od trzech lat wyznacza inspektor żywiecki na popis do szkoły w Cięcinie jako przewodniczącego p. K., Niemca protestanta, w miejsce życzliwego bardzo dla szkoły miejscowego proboszcza. Tego rodzaju rozporządzenia zadziwiają i gorszą cały lud tamtejszy, który duszą całą przywiązany jest do Kościoła i do mowy ojczystej; widząc zaś w szkole na popisie swych synów i córek Niemca protestanta, który ma oceniać postępy ich dzieci, oburza się i mimo woli poczyna powstawać niechęć do szkoły. Ze zaś p. K. o dobro szkoły się nie stara, świadczy o tem to, że jako członek Rady szkolnej miejscowej ignoruje takie fakty, jak wynajmowanie (do 30 sierpnia) sal szkolnych na mieszkania dla letników przez zarząd szkoły; w salach szkolnych można i pieluchy zobaczyć. Czy to zgadza się z hygieną szkolną.

Skazanie polskich akademików. Donoszą z Berlina:

Z powodu współudziału w demonstracyach na uniwersytecie tutejszym podczas wykładu prof. Schiemanna, skazał senat akademicki — jak donosi jedna z tutejszych korespondencyj — na wczorajszem posiedzeniu dwóch polskich studentów na wydalenie z uniwersytetu; dwom innym zagrożono relegacyą i skazano ich na kilkudniowy karcer. Jednego studenta z Królestwa Polskiego, jako „natrętnego cudzoziemca“ (lästige Ausländer) wydalono.

Berliński „Local-Anzeiger“ i kwestya polsko-rosyjska. Berliński dziennik dowiaduje się, że podczas pobytu rosyjskiego następcy tronu omawiano także kwestyę polską (?) i że rząd niemiecki dał Rosyi zapewnienie, iż w razie wyłonienia się niebezpieczeństwa kwestyi polskiej rząd rosyjski może liczyć na poparcie Niemiec!

Kulturtraegerzy w Afryce. Donoszą z Berlina: Do Hamburga i Bremy przybyło czterech Niemców z Kamerunu, których za zwierzęce znęcanie się nad krajowcami ukarano więzieniem. Jeden z nich wbił na pal dłużnika, który, według jego zdania, mógł należytość zapłacić, inny wybił Kameruńczykowi oko, a trzeci oblał jednemu z krajowców ręce naftą, i, przywiązawszy go do drzewa, podpalił.

Czyje wąsy? Pewien obywatel Malborga założył się pewnego wieczoru z towarzyszami przy kuflu piwa, że za 100 marek, ofiarowanych na cel dobroczynny, zgoli swoje śliczne wąsy. W dniu oznaczonym towarzysze czekali w „knajpie“ na spełnienie obietnicy, lecz zamiast wąsów, otrzymali piorunujący list od żony posiadacza tej męskiej ozdoby. Oświadczyła ona, że ponieważ w intercyzie zostało zastrzeżonem, że cały ich majątek jest wspólny, że zatem mąż nie ma prawa rozporządzać swemi wąsami, są one bowiem — wspólne. Towarzysze niezwykłego Niemca, który po słowiańsku siedzi pod pantoflem, nie dzielą zdania energicznej „wspólniczki“ i zapozwali wąsacza o wypłatę 100 marek, lub o spełnienie zobowiązania.

Z Fryburga w Saksonii. Stopień dyplomowanych inżynierów górniczych w akademii górniczej we Fryburgu otrzymali w b. r. następujący Polacy: Nowakowski Feliks z gub. podolskiej i Grochowski Kazimierz z Galicyi; inżynierów żelaznohutniczych: Łoziński Bohdan z gub. mińskiej, Gorazdowski Ludwik z gub. siedleckiej, Mirowski Adam z Warszawy i Stattler Zenon z Warszawy; miernika (Markscheider): Regulski Leon z gub. mińskiej; inżyniera hutniczego: Stattler Zenon z Warszawy.

Choinka na południu. Dzienniki lombardzkie donoszą, że pewien przedsiębiorca w Medyolanie po raz pierwszy sprowadził kilka wagonów jodeł na święta Bożego Narodzenia. Dotychczas ładny zwyczaj „choinki“ nie zaaklimatyzował się we Włoszech, głównie z powodu braku jodeł. Ów przedsiębiorca zaradził złemu, sprowadzając drzewka z sąsiedniej Szwajcaryi.

Kursa farmaceutyczne dla kobiet. Panna Antonina Leśniewska, Polka, która na mocy patentu na magistra farmacyi uzyskała pozwolenie na otwarcie w Petersburgu apteki pod własną firmą i prowadzi tę aptekę już przeszło pół roku, urządza teraz kursa farmaceutyczne dla kobiet; będą one trwały 2 lata i kształcić będą teoretycznie i praktycznie, tak, ażeby po ich ukończeniu uczennice mogły zdać egzamin na prowizora aptekarskiego.

Zakaz gry w karty. Jak donoszą z Brukseli senat belgijski uchwalił w trzeciem czytaniu ustawę o zamknięciu wszystkich domów gry, nie wyłączając Ostendy i Spa. Gdyby to tak w Austryi!

O Polakach w Berlinie rozpisuje się jakiś korespondent „B. N. Nachrichten“. Opowiada on, że w Berlinie mieszka wielu Polaków i to nietylko robotników, lecz także stan średni jest dosyć licznie reprezentowany, że dobrobyt wśród nich wzrasta widocznie, że są zorganizowani w wielu towarzystwach ekonomicznych i religijnych, i że socyalni demokraci nie mają wielu zwolenników wśród Polaków berlińskich. Korespondent skarży się na polską zuchwałość, ponieważ na zebraniach swoich Polacy chcą mówić własnym językiem i występują tak, jak gdyby byli panami w Rzeszy. Wreszcie autor korespondencyi wyraża zadowolenie, że władze pruskie przeciwstawiają polskim życzeniom energiczne „nie“ i z tem jest dobrze.

Chyżość pociągów w Ameryce. Fachowe pismo niemieckiego związku kolejowego z 14 grudnia b. r. donosi, że między Camden a Atlantic City (Filadelfia), odbyła się niedawno próba szybkiej jazdy pociągiem kolejowym. Wedle doniesienia amerykańskiego pisma „Railr. Gaz.“, złożony był pociąg z maszyny i pięciu wozów osobowych o łącznym ciężarze 213 ton. Przestrzeń długości 89 kilometrów, przejechano tym pociągiem w $46^{1}/_{2}$ minutach, co odpowiada chyżości 115·28 kilometra na godzinę. W czasie jazdy przejechano 56 kilom. z chyżością 131·22 kilom. na godzinę, a jeden kilometr jechano nawet z chyżością 137·98 kilom. Zważywszy, że przeciętna chyżość naszych pociągów pospiesznych, t. zw. „blitzów“ i „orientexpressów“, wynosi zaledwo 58 kilometrów na godzinę, a największa chyżość na pewnych przestrzeniach dochodzi zaledwo 80 kilom. w godzinie, musimy przyznać, że chyżości amerykańskiego pociągu są imponujące. Czy i kiedy u nas tak będzie, trudno odpowiedzieć. To tylko wiemy, że przysłowie „czas to pieniądz“ znane nam jest tylko w teoryi.

Zmarli. Marya Janczewska, siostra rektora uniwersytetu Jagiellońskiego, zmarła w Wiedniu 24 b. m. Pogrzeb odbędzie się w Krakowie w niedzielę 29 b. m.

Izabela z Załęskich Wiesiosławska, żona inżyniera, przeżywszy lat 38, zmarła w Warszawie.

Mianowania i przeniesienia. Minister oświaty zamianował prowizorycznego nauczyciela w polskiem gimnazyum w Tarnopolu, Juliana Lewickiego, rzeczywistym nauczycielem tegoż gimnazyum.

Minister handlu zamianował zarządcę pocztowego Władysława Kierniga, starszym zarządcą poczty w Podwołoczyskach; zarządców pocztowych: Józefa Czacki[illegible] i Leopolda Korytowskiego, starszymi zarządcami poczty, pierwszego w Buczaczu, drugiego w Samborze, wreszcie kontrolora pocztowego Gustawa Brasona, starszym zarządcą pocztowym we Lwowie.

Minister kolei żelaznych zamianował koncepistę ministeryalnego dra Władysława Henocha, wicesekretarzem ministeryalnym w ministerstwie kolei żelaznych.

Ministerstwo handlu zamianowało oficyałów rachunkowych: Rudolfa Krahla i Hipolita [illegible]wskiego rewidentami, asystentów rachunkowych: [illegible] Edwarda Koitschima, Zygmunta Laidlera, Emila Paara, Stanisława Hiolskiego i Stanisława Bodyńskiego oficyałami rachunkowymi, następnie asystenta pocztowego Józefa Piotrowskiego, asystentem rachunkowym, pozostawiając wszystkich nowomianowanych w służbie departamentu rachunkowego galic. dyrekcyi poczt i telegrafów.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

W niedzielę 29 grudnia: Dr Zofia Daszyńska-Golińska: „Alkoholizm, jako zło społeczne“.

W poniedziałek 30 grudnia: Dr. Z. Daszyńska-Golińska: „Alkoholizm, jako zło społeczne“.

Repertoar Teatru miejskiego.

W niedzielę 29 grudnia: „Dwie sieroty“.

We wtorek 31 grudnia: „Dama od Maksyma“.

Z kalendarza. W niedzielę 29 grudnia: Tomasza z Kantuaryi; w poniedziałek 30 grudnia: Dawida króla Sabina b.; we wtorek 31 grudnia: Sylwestra pap. i Melanii młod.

Wschód słońca 28 grudnia o godzinie 7 minut 40 zachód o godzinie 3 minut 45; długość dnia godzin 8 minut 5.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 27-go grudnia dżdżysto. Termometr doszedł od + 1·9 do + 3·5 C.

Barometr idzie w górę.

Dnia 28 grudnia o godzinie 7 rano stan barometru 739·0 mm, termometru + 0·0 C.

Wiatr zachodni.

Odwrotna strona medalu.

Niedawno pisaliśmy o przyjemnościach podróży koleją syberyjską i o wyposażeniu pociągów tej kolei w różne dogodności, jakich europejskie pociągi nie posiadają. Z tego nie wynika jednak wcale, aby podróż sama koleją syberyjską należała do szczególniejszej przyjemności, gdyż warunki, w jakich się odbywa, mogą najzagorzalszego niemieckiego „Reisendera“ zniechęcić do jazdy.

Przedewszystkiem opowiadają podróżni, że w czasie jazdy narażonym się jest na ustawiczne szykany ze strony pijanych konduktorów i urzędników na stacyach. A ileż to razy zdarza się, że pociąg, przybywszy do stacyi, musi stać godzinami i czekać na urzędnika ruchu, który, zdawszy stacyę na łaskę bożą, wybrał się na polowanie lub w odwiedziny. Być może, że twierdzenie to jest nieco przesadzone, bo trudno przypuścić, aby ruch kolejowy mógł się w takich warunkach wogóle odbywać. — W każdym razie ustawiczne spóźnianie się pociągów, liczne niewygody i przeszkody w ruchu, dają dużo myślenia. Fachowe pisma zagraniczne twierdzą, że zarząd kolejowy jest dalekim od spełnienia nawet najskromniejszych wymagań podróżującej publiczności.

Pewien podróżny, jadący z żoną i dzieckiem z Irkucka do Orenburga, opisuje podróż w następujący sposób:

„Wyjechaliśmy z Irkucka o godzinie 10 wieczór. Już na pierwszej 90-wiorstowej przestrzeni spóźnił się pociąg o 5 godzin. Mając z żoną i dzieckiem daleką drogę do odbycia, kupiłem bilety pierwszej klasy za 105 rubli. Wagon, w którym przebyliśmy wprawdzie powoli, ale w całości 400 wiorst, był wspaniały. Nieszczęście chciało, że w wozie, którym jechaliśmy, coś się popsuło. Na stacyi Kanik majstrowano koło zepsutego wozu przeszło 2 godziny, a gdy wszelkie zabiegi okazały się bezskuteczne, kazano nam z wozu wysiąść. Ponieważ na przestrzeni 500 do 600 wiorst nie było ani jednego wozu zapasowego, kazano nam wsiąść do wagonu drugiej klasy, który był literalnie przepełniony. W tłoku i ścisku dojechaliśmy do Omska, skąd, po wniesieniu zażalenia, jechaliśmy w tych samych warunkach dalej, a dla uprzyjemnienia podróży dodano nam trzech chorych. Na stacyach nie można było nigdzie kupić bułki; pocieszano nas, że

na stacyi, o 200 wiorst odległej, dostaniemy bułek i herbaty. Na stacyi Czejabińska stał paradny wóz I klasy, był jednak także zepsuty i niezdolny do jazdy. Wreszcie wśród największego zmęczenia dojechaliśmy z trzech-dniowem spóźnieniem do Orenburga. Tu dowiedziałem się, że nadany przezemnie pakunek nie nadszedł. Na wniesioną reklamacyę odpisano mi po $1^1/_2$ miesiąca, że zarządzono już poszukiwanie za zagubionemi pakunkami. Tymczasem ja i moja rodzina, pozbawieni najpotrzebniejszej garderoby i innych niezbędnych przedmiotów, mogliśmy się pocieszać, że za dalsze półtora miesiąca doniosą nam, że pakunków wcale nie znaleziono.

„Zagubienie bagażu koleją nadanego, jest tam na porządku dziennym. Opowiadano mi, że znajdywanie kamieni i innych mniej użytecznych przedmiotów w kufrach, zamiast ubrania i bielizny, nie należy do rzadkości. Dla ostrożności i nauki, udzielam podróżującym na kolei syberyjskiej następujących rad i wskazówek: 1) rzeczy brać ze sobą do wagonu, a pod żadnym warunkiem nie nadawać go za recepisem; 2) nie kupować biletu klasy I lecz III i nie spodziewać się, aby urzędnicy kolejowi mieli jakiekolwiek względy dla podróżnych; 3) bezwarunkowo wziąć tyle żywności ze sobą, aby na cały czas jazdy wystarczyła; 4) po książkach zażaleń nic nie smarować, bo to się na nic nie zda; 5) nie dziwić się wcale, że po upływie $1^1/_2$ miesiąca odpowiedzą z zarządu, że za zagubionym pakunkiem zarządzono już poszukiwania, a wreszcie 6) porządek na kolejach syberyjskich jest... czysto syberyjski“.

Z innej strony donoszą, że na kolejach syberyjskich odbywają się niesłychanie sprytnie obmyślane kradzieże i to nietylko w wagonach pociągów osobowych, ale wszędzie, gdzie tylko los podróżnego rzuci. Chcąc temu tamę położyć, postanowiły zarządy kolejowe zwiększyć ilość personalu pociągowego, któryby obowiązanym był strzedz mienia podróżnych. Ktoś wyraził się całkiem dowcipnie, że byłoby daleko lepiej, gdyby ilość tych stróżów bezpieczeństwa publicznego, zmniejszono.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Narcyza Żmichowska** (Gabryela). W pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia upłynęło 25 lat od chwili zgonu wielkiej poetki polskiej. Narcyzy Żmichowskiej, znanej pod pseudonimem Gabryeli. Potomność czci pamięć jej nietylko dla jej licznych, pięknych utworów wierszem i prozą, ale także [illegible] głównie, dla wysokich zalet umysłu i serca [illegible] tego ciepła serdecznego, jakie dokoła siebie w szerokich kręgach roztaczała. Żmichowska była przez długi szereg lat ogniskiem, dokoła którego grupowały się wszystkie wybitniejsze ówczesne umysły kobiece, a zagrzawszy się ciepłem jego, pracowały już dalej samodzielnie.

Urodzona w r. 1819, a ukończywszy szkołę, została nauczycielką. W r. 1835 wyjechała z Warszawy. Po krótkim pobycie za granicą, powróciła znów do Warszawy i odtąd życie jej ściśle się wiąże z historyą „entuzyastek“ owego grona kobiet. które pragnęło wyższej skali oświaty naukowej dla kobiet. Wincenta Zabłocka, Kazimiera z Jaraczewskich Ziemięcka i Anna z Sokołowskich Skimborowiczowa. W r. 1844 wyjechała w Poznańskie, gdzie spędziła dwa lata, jako nauczycielka. Gdy powróciła do Warszawy, ukazały się jej najznakomitsze utwory: „Poganka“ i „Książka pamiątek“. W r. 1847 Żmichowska opuściła Warszawę i zamieszkała w Rzeczycy. następnie aż do r. 1862 przebywała w Lublinie. Pracowała ciągle bez wytchnienia; osiadłszy znów w Warszawie, zorganizowała u siebie w r. 1862 pogadanki pedagogiczne, następnie objęła obowiązki nauczycielki w świeżo otworzonym instytucie panien. Umarła w r. 1876.

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych. Kraków, 27-go grudnia 1901 roku Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica krajowa od 16·40 do 16·90. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Zyto krajowe od 13·— do 14·40. Zyto węgierskie od —·— do —.—. Jęczmień od 12·80 do 14·40. Owies z opłatą akcyzową od 13·80 do 14·40. Groch od 17·— do 24·—. Tatarka od 14·— do 17·—. Proso od 10·— do 11·50. Fasola od 14·— do 21·—. Jagły od 19·— do 25·—. Siano od —·— do 6·40. Słoma od —·— do 4·40. Koniczyna od —·— do 6·80. Ziemniaki za hektolitr od 2·80 do 3·20. Jaja za kopę od 3·40 do 4·20. Masła za garniec od 6·50 do 8·—. Spirytus na 95 prc. Tralesa za hektolitr od —·— do 178. Okowita na 75 prc. od —·— do 138·—. Kukurudza za 100 klg. od —·— do 13·10.

Sejm.

(Telefonem).

Lwów, 28 grudnia.

Po nabożeństwach w katedrze i cerkwi — o godzinie 11 zaczyna zapełniać się sala sejmowa. Wielu posłów wystąpiło w strojach polskich, między nimi marszałek Potocki i b. marszałek Badeni. Inni posłowie we frakach, od których odbijają świty 9 posłów chłopskich. Ruscy posłowie w komplecie. Z książąt kościoła obecni ks. arcybiskup Bilczewski i ks. metropolita Szeptycki.

O godzinie $11^1/_2$ wchodzi namiestnik Piniński z komisarzem rządowym hr. Łosiem i wiceprezydentem krajowej Rady szkolnej Płażkiem.

Namiestnik zabiera głos i oświadcza, że cesarz postanowieniem z dnia 9 października hr. Andrzeja Potockiego zamianował marszałkiem Sejmu galicyjskiego. Namiestnik wzywa do złożenia na jego ręce ślubowania poselskiego.

Marszałek Potocki składa ślubowanie poselskie.

Namiestnik zawiadamia następnie, że wicemarszałkiem Sejmu zamianował cesarz ks. metropolitę Szeptyckiego. — Namiestnik przedstawia go Sejmowi i wita serdecznie.

Marszałek Potocki uderza trzykrotnie laską i ogłasza za otwarte 1. posiedzenie I sesyi VIII peryodu prawodawczego. Na prowizorycznych sekretarzy powołuje marszałek Jana Urbańskiego, Mycielskiego, ks. Kazimierza Lubomirskiego i ruskiego posła ks. Bohaczewskiego.

Po załatwieniu tych formalności marszałek wypowiada następującą mowę:

Mowa marszałka kraju hr. Andrzeja Potockiego.

Wysoki Sejmie! Zamianowany przez Najj. Pana marszałkiem Sejmu galicyjskiego, podejmuję się tego bardzo zaszczytnego, ale jeszcze bardziej trudnego zadania z wielka obawą, czy mu sprostam. Jeżeli stanowisko każdego marszałka nie jest łatwe, choćby dlatego, że odpowiedzialność bywa nieraz większą, niż jego wpływ, to jest ono tem trudniejsze dla następcy Stanisława Badeniego. Mało ciał parlamentarnych mogło się poszczycić tak wytrawnym kierownikiem obrad, mało ludzi zna tak, jak on, stosunki i potrzeby całego kraju, mało ludzi kocha tak rozumnie kraj, jak mój poprzednik, a wszyscyśmy go podziwiali, jego żelazną energię i niezmordowaną pracowitość. A co może najtrudniejsze i najrzadsze to jest, że wchodził on w najdrobniejsze szczegóły każdej sprawy, ale się w tych szczegółach nie gubił i każdą sprawę obejmował równocześnie z wyższego ogólnego stanowiska. Tylko pod jednym względem ufam, że poprzednikowi memu dorównam, a to pod względem usilności w. pracy. Na to możecie Panowie liczyć i proszę, abyście przyjęli odemnie to uroczyste zapewnienie, że wszystkie siły poświęcę dla służby krajowej.

Bądźcie Panowie również przekonani, że będę zawsze stał na stanowisku czysto przedmiotowem i bezstronnem, przestrzegając w granicach, regulaminem oznaczonych, pełnej wolności słowa, gdyż dobrze wiem, że z tego miejsca nie wolno mi rozróżniać ani stronnictw, ani narodowości, a tylko baczyć należy, aby utrzymać równie wysoko. jak moi poprzednicy, powagę Sejmu i godność tego kraju. Nie wątpię, że w tej dążności będą mnie popierać, pomni na świetne tradycye Sejmów galicyjskich, wszyscy członkowie tej Wys. Izby.

Zadanie marszałka i Wydziału krajowego staje się coraz trudniejszem także i dla tego, ponieważ z każdym rokiem powiększa się zakres czynności a to niemal w tym samym stosunku, w jakim rosną na każdem polu potrzeby kraju. A niestety dochody nie podnoszą się ani w przybliżeniu w równej mierze tak, że choć na r. 1902 udało się w preliminarzu utrzymać równowagę budżetową, to nie należy przed sobą ukrywać, że potem wejdziemy w okres lat dla budżetu krajowego cięższych, niż wszystkie dotychczasowe.

Nie mówiąc już o normalnym wzroście rocznych budżetów, przypadnie krajowi od roku 1904 uiszczać przeszło 2 miliony koron rocznie na budowę kanałów i regulacyę rzek, z których powstaniem wprawdzie łączy się słuszna nadzieja poprawy, jaką przynieść mogą te nowe drogi zbytu naszych surowców a z czasem i naszych wyrobów.

Oprócz tego zdaje mi się rzeczą konieczną, aby niektóre żywotne interesy kraju większego jeszcze, niż dotychczas, doznały poparcia. Ogólnie dają się w kraju słyszeć głosy, domagające się wydatniejszej akcyi, celem szybszego podniesienia krajowego przemysłu fabrycznego. I ja podzielam to zapatrywanie, ale zaznaczyć muszę, że zdaniem mojem, działalność kraju musi się ograniczać do popierania zdrowej prywatnej inicyatywy, o którą nieraz trudno, a której braku nic zastąpić nie może.

Udanie się tej akcyi należy również od całego społeczeństwa, które też rzeczywiście zaczyna przychodzić do przekonania, że popieranie przemysłu krajowego przez nabywanie o ile możności tylko krajowych wyrobów — jest obowiązkiem każdego i warunkiem postępu. — Nie mam dość słów, by do tego codziennego, zatem najtrudniejszego patryotyzmu zachęcać wszystkich, którym dobro kraju i jego przyszłość leży na sercu.

Jeżeli chcemy skorzystać z podwyższonego państwowego funduszu melioracyjnego, będziemy musieli również podnieść na ten cel dotacyę krajową.

To też Wydział krajowy przedstawi Panom pięć projektów, mających na celu przeprowadzenie robót melioracyjnych w kraju.

Wydatki na oświatę co roku znacznie wzrastają. Na rok 1892 preliminuje się znowu na ten cel przeszło 600.000 koron więcej. Znaczna część tej kwoty obróconą ma być na stworzenie nowych szkół wydziałowych, co przyczynić się może do wykształcenia zawodowego, tak potrzebnego w życiu ekonomicznem kraju. Tworząc te szkoły i rozszerzając inne systemizowaniem posad wyżej płatnych, polepszamy zarazem byt nauczycieli ludowych. — Mimo tych wszystkich wzrastających potrzeb, pierwszym obowiązkiem Wydziału krajowego być musi, stać na straży konsekwentnej i świadomej celu gospodarki finansowej i przestrzegać, aby równowaga finansowa, okupiona nadzwyczajnym wysiłkiem przez nakładanie dodatków w wysokości niepraktykowanej w innych bogatszych krajach koronnych, nie została na szwank narażoną.

Dalsze, znaczniejsze podwyższenie tych dodatków wydaje mi się niemożliwem, musimy się więc koniecznie starać o otworzenie krajowi nowych źródeł dochodu, do czego, jestem pewny, Wydziałowi krajowemu posłowie nasi w Wiedniu z całą stanowczością pomagać będą.

Po rusku:

Nietylko do materyalnego, ale i do kulturalnego podniesienia kraju dążyć nam usilnie należy i jestem przekonany, że Wysoki Sejm wszystkie życzenia tak jednej, jak i drugiej narodowości, ten kraj zamieszkującej, z największą troskliwością będzie badał i że w miarę potrzeby i możności je uwzględni. Jestem również przekonany, że na rzeczowość i przedmiotowość tych rozpraw nie wpłyną ani ubolewania godne zajścia z ostatnich tygodni, ani dające się, niestety, słyszeć tu i owdzie głosy, roznamiętniające narodowe spory.

Przy wstępie do tej wspólnej pracy witam posłów ruskich, a mam nadzieję, że podniesienie kultury i oświaty, jak również polepszenie dobrobytu, o co wszyscy się staramy, przyczynić się tylko może do dalszego zbliżenia obu narodowości.

Po polsku:

Od szeregu lat podnoszoną jest w Sejmie sprawa reformy gminnej i administracyjnej. Wszystkie niemal stronnictwa uważają stan dzisiejszy za nieodpowiedni i pragną poprawy, wszyscy zgodnie widzą dzisiejsze niedostatki, streszczające się głównie w tem, że dziś słabsze organizmy gminne nie są w stanie wykonywać należycie obowiązków, na nich ciążących, a skutkiem tego dobre nieraz ustawy nie wchodzą w życie w całej pełni ze szkodą bezpośrednią dla rzeczy, ze szkodą dalszą dla powagi władzy.

Jeśli jednak jest zgoda co do wad i słabych stron dzisiejszego ustroju, to liczne są natomiast różnice co do kierunku, w jakim reforma ma być przeprowadzoną.

Zdaniem mojem, i dziś ta sprawa, choć od dawna poruszona, nie jest jeszcze dojrzałą. — Nim się przystąpi do rozstrzygania kwestyi tak w skutkach doniosłej i tak ważnej, zebrać należy wprzód wszystkie materyały, potrzebne do jej gruntownego zbadania, liczyć się z możliwością i rozważyć wszystkie następstwa, aby być pewnym, że się wprowadzi ustrój rzeczywiście dobry. Częste bowiem zmiany są niedopuszczalne, zanadto wstrząsają one całym organizmem i wprowadzona reforma musiałaby znowu przez dłuższy czas pozostać niezmienioną, gdyby się niekorzystną okazała.

Dyskusya nad reformą gminną może samej sprawie tylko dopomódz przez wyświetlenie wątpliwości i uprzedzeń, a to tem bardziej, że w toku dyskusyi mogą wyłonić się projekty częściowych ulepszeń, któreby uzyskały ogólną zgodę.

Póki reforma nie nastąpi, tem większy obowiązek ciąży na Wydziałach powiatowych, względnie na Wydziale krajowym, aby przez ścisłą kontrolę starały się utrzymać porządną gospodarkę i zawsze gotowe były swą radą i wskazówkami wspierać niższe organizmy autonomiczne.

Dla pomyślności kraju nader ważnym czynnikiem jest harmonia między władzami rządowemi a autonomicznemi, a to zarówno w powiatach, jak między Wydziałem krajowym a namiestnictwem. — Znając od dawna JEksc. p. namiestnika i jego obywatelskie poczucie, jestem przekonany, że mogę liczyć pod tym względem na jego szczere współdziałanie, jak również z mojej strony zapewnić mogę, że dołożę wszelkich starań, aby tę harmonię utrzymać ku pożytkowi kraju, obydwom nam drogiego.

Wydział krajowy przedstawi Panom na razie tylko sprawozdanie o budżecie krajowym na r. 1902 i zamknięcie rachunków za r. 1900. Innych sprawozdań nie przedkłada Wydział krajowy, choć są gotowe; przedłożenie ich dziś nie prowadziłoby do celu, znowu bowiem, niestety, mamy do obrad tylko czas krótki, kilkudniowy, wystarczający zaledwie, by uchwaleniem prowizoryum, wyborem członków do stałej reprezentacyi kraju na zaczynające się sześciolecie usankcyonować dalszy prawidłowy ruch gospodarki krajowej.

Ta przymusowa dorywczość obrad musi być szkodliwą, a stwierdzając to za przykładem poprzednich Sejmów, mogę zapewnić Wysoką Izbę w mem imieniu i w imieniu Wydziału krajowego, iż będzie naszem wspólnem staraniem prosić, ale również i domagać się, by Sejm zbierał się w porze stosownej i rozporządzał czasem należytym, odpowiednim nietylko do uchwalenia budżetu w właściwej chwili, t. j. przed rozpoczęciem roku gospodarczego, ale także by starczyło czasu na inne ważne zadania bądź to z zakresu bieżącej administracyi, bądź też w kierunku poprawy, postępu i reformy na przyszłość.

Zanim przystąpimy do pracy, niech myśl nasza zwróci się do Tego, który wszystkim swym ludom świeci przykładem i góruje poświęceniem.

Serca nasze od długiego lat szeregu są dlań przepełnione uczuciami wdzięczności i niezłomnej wierności, a dziś jeszcze więcej, bo pod jego opiekuńczem skrzydłem nie znamy krzywdy, nie znamy ucisku, nie znamy bolów, które znają tak nam bliscy, a w miejsce skargi wzrasta nasza wdzięczność za to, że tu nam wolno żyć swobodnie, czuć, myśleć i mówić w ojczystym języku, że nam wolno cenić przeszłość, a strzegąc spokojnie naszej narodowej spuścizny, dążyć do rozwoju.

W tej myśli, zgodnie z innemi ludami i krajami monarchii, dbałemi o dobro i całość państwa, a cieszącemi się pod berłem Najj. Pana ze spokojnej ostoi dla życia kulturalnego i narodowego, wznieśmy z pełni piersi okrzyk: „Najj. Pan, cesarz i król Franciszek Józef I. niech żyje! Mnohaja lita!“ (Okrzyk ten posłowie trzykrotnie powtarzają).

Mowę marszałka oklaskiwano w wielu ustępach.

Następnie zabrał głos namiestnik Piniński.

Mowa namiestnika.

Hr. Piniński dziękuje na wstępie marszałkowi za życzliwe słowa, wypowiedziane pod jego adresem, poczem wyraziwszy życzenie, aby obrady sejmowe były ściśle przedmiotowe i zachowywały stanowisko sprawiedliwe wobec rządu, oświadczył, że rząd, tak centralny, jak i krajowy, nie kieruje się żadną tendencyjnością.

Namiestnik omawia gospodarkę finansową kraju i podnosi konieczność utrzymania równowagi w budżecie. Co do dyrekcyi funduszu propinacyjnego, to korzystanie z funduszów tych uważa namiestnik za właściwe, musi jednak ostrzedz przed przecenianiem tego źródła dochodu. — Mówi następnie o ustąpieniu wiceprezydenta krajowej Rady szkolnej Bobrzyńskiego i przedstawia jego następcę dra Płażka, który jako komisarz rządowy będzie w Sejmie dawał wyjaśnienia w sprawach szkolnych.

Namiestnik omawia następnie sprawę szkół; mówi o rozwoju szkół ludowych, o przemianie 1-klasowych na 2-klasowe; o seminaryach nauczycielskich, o uniwersytetach. Namiestnik kładzie nacisk na potrzebę utrzymania powagi i autorytetu wszechnic, inaczej zamieniłyby się musiały na koszarowe instytucye, gdzieby panować musiał bezwzględny rygor. To nie byłoby zgodnem z charakterem uniwersytetów. Przy tej sposobności wspomina namiestnik o ubolewaniach godnych zajściach w uniwersytecie lwowskim. Wynikły spory narodowościowe. Namiestnik zapewnia posłów ruskich, że zawsze wobec Rusinów będzie objektywny. Żyjemy — zakończył namiestnik — w czasach antagonizmów narodowościowych, ale pracą kulturną i skierowaną ku ekonomicznemu podniesieniu kraju można te spory łagodzić i uśmierzać objawy nienawiści. (Oklaski).

Deklaracya Rusinów.

Oleśnicki zabrał następnie głos i oświadczył, że sejmowa reprezentacya Rusinów nie odpowiada ich liczebnemu stosunkowi w kraju i znaczeniu, jakie naród ruski w Galicyi posiada. Mowca uskarża się na systematyczne pomijanie żywotnych żądań i nieodzownych potrzeb narodu ruskiego, czego Rusini na przyszłość nie ścierpią. Użala się, że namiestnik nie posługuje się językiem ruskim, tak, jakby Sejm lwowski był wyłącznie polskim, podczas gdy namiestnicy innych krajów, jak Czech, Tyrolu i Bukowiny, przemawiają zawsze w obu językach krajowych.

Rusini — oświadcza dr Oleśnicki — postanowili wziąć obecnie udział w pracach Sejmu, pomimo tego, że kraj wzywa posłów ruskich do abstynencyi; posłowie ruscy chcą bowiem dać dowód, że pragną wspólnie pracować dla dobra kraju. Gdyby jednak w ten sam, co dotąd sposób Rusinów traktowano, gdyby nie odpowiadano na ruskie interpelacye, odrzucano Rusinów postulaty i traktowano ich jako polityczną koteryę a nie jako naród, będą posłowie ruscy zmuszeni do ponownej secesyi.

Porządek dzienny.

Przystąpiono wreszcie do rozpraw nad sprawozdaniem Wydziału krajowego o wyborach posłów na Sejm krajowy.

Sprawozdawca Vayhinger przedstawia wnioski o uznanie za ważne 114 posłów.

Stapiński wskazuje na liczne nadużycia, jakie się działy podczas wyboru w kuryi wiejskiej w Brzozowie. W nadużyciach tych brał udział sam kandydat p. Zdzisław Skrzyński, który rozpajał wyborców. Mowca wnosi więc o odroczenie sprawdzenia tego wyboru, a przekazanie aktów Wydziałowi krajowemu do zbadania.

Wniosek ten odrzucono, poczem Stapiński nader ostro, a ze swadą omawiać począł sprawę wyboru posłem z kuryi wiejskiej w Jaśle ks. Krementowskiego. Wśród naprężonej uwagi Sejmu mowca zaatakował akcyę wyborczą w powiecie jasielskim, określił w jaskrawych barwach postępowanie starosty hr. Michałowskiego, jego zachowanie się wobec chłopów; przytacza drastyczne szczegóły z osobistego życia starosty hr. Michałowskiego, podnosi, że hr. Michałowski upija się i chłopów wódką częstuje, a przyjmuje ich zazwyczaj w stroju Adamowym. Mowca powołuje się w tej sprawie na opinię „obszarnika“, co dla Sejmu — jak powiada — będzie rzeczą miarodajną i opowiada, że hr. Michałowski do tego obszarnika przybył tak pijany, że dwóch słów wypowiedzieć nie był w stanie. W interesie harmonii społecznej, o czem tak dużo mówi się tu w Sejmie, domaga się mowca, aby wyboru ks. Krementowskiego za ważny nie uznawać, a uchwalić żądanie, aby rząd zbadał rzecz na miejscu. Wszak w sprawie wyboru posła z miast Jasło-Gorlice rząd wysłał na miejsce radcę namiestnictwa Piwockiego, który sprawę badał, świadków przesłuchiwał. Gdy chodzi o powiat jasielski, tam rząd żadnego postępowania nie wdrożył, a wszystkie nadużycia kładzie jedynie na karb agitacyi mowcy.

P. Stapiński wyraził się wreszcie, że hr. Michałowski ze wszystkich zarzutów nic sobie nie robi, gdyż żyje w przyjaźni z namiestnikiem hr. Pinińskim i właśnie wrócił z polowania od niego.

Komisarz rządowy hr. Łoś zapewnia, że w sprawie wyboru z kuryi wiejskiej w Jaśle żaden protest nie wpłynął; wpłynął tylko protest w sprawie wyboru z miast Jasła-Gorlic, o czem teraz jednak rozpraw Sejm nie prowadzi. Co do zarzutów o osobistych sprawach hr. Michałowskiego, podnosi komisarz rządowy, że są one mylne i dziwi się, że podnosi się je tutaj, gdzie hr. Michałowski jest nieobecny i nie może się bronić.

Wniosku Stapińskiego dostatecznie nie poparto.

Sprawdzenie wyborów.

W myśl sprawozdania Wydziału krajowego uchwalono uznać za ważne wybory posłów:

Z kuryi wiejskiej: Andrzeja Potockiego (Chrzanów), Kramarczyka (Biała). Włodka (Bochnia), Potworowskiego (Bohorodczany), Barwińskiego (Brody), Zdzisława Skrzyńskiego (Brzozów), Cieleckiego (Buczacz), Tyszkowskiego (Dobromil), Bohaczewskiego (Dolina), Płockiego (Gorlice). Adolfa Brunickiego (Gródek), Huzy (Grybów), Czartoryskiego (Jarosław), Krementowskiego (Jasło), Szeptyckiego (Jaworów), Stan. hr. Badeniego (Kamionka), Filipa Zaleskiego (Kossów), Stapińskiego (Krosno), Żardeckiego (Łańcut), Stadnickiego (Mościska), Kazim. Lubomirskiego (Myślenice), Mandyczewskiego (Nadwórna), Kostheima (Nisko), Stan. Potoczka (Nowy Sącz). Bednarskiego (Nowy Targ), Buynowskiego (Pilzno), Czaykowskiego (Przemyśl), Romana hr. Potockiego (Przemyślany), Mogilnickiego (Rohatyn), Ad. Jędrzejowicza (Ropczyce), Szajera (Rzeszów), Leona Pinińskiego (Skałat), Moysy (Sniatyn), Huryka (Stanisławów), Oleśnickiego (Stryj). Zdzisł. hr. Tarnowskiego (Tarnobrzeg), Sanguszki (Tarnów), Hlidżuka (Turka), Stojałowskiego (Wadowice), Skołyszewskiego (Wieliczka), Tad. Cieńskiego (Zaleszczyki), Ostapczuka (Zbaraż), Szweda (Żywiec).

Z kuryi wielkiej własności: Kazimierza Badeniego, Bobrzyńskiego, Piotra Górskiego, Paszkowskiego, Milewskiego i Struszkiewicza (Kraków), Pilata i Maysa (Nowy Sącz), Abrahamowicz (Lwów), Leszka Cieńskiego i Krzysztofowicza (Kołomyja), Wojc. Dzieduszyckiego i St. Brykczyńskiego (Stanisławów), Andrzeja Lubomirskiego, Białoskórskiego i Starzyńskiego (Żółkiew), Męcińskiego. Sękowskiego i Hupki (Tarnów), Viviena i Zagórskiego (Tarnopol), Schucha, Wład. Gniewosza i Gnoińskiego (Złoczów), Niezabitowskiego Stanisława, Skałkowskiego i Rayskiego (Sambor), Trzecieckiego, Urbańskiego Jana i Laskowskiego (Sanok), N. Onyszkiewicza, Wereszczyńskiego i Wybranowskiego (Brzeżany), Wiktora Czaykowskiego, Horodyskiego i Pargerta (Czortków), Włodz. Kozłowskiego, Gorayskiego i Wład. Kraińskiego (Przemyśl), Stan. Jędrzejowicza i Dąmbskiego (Rzeszów), Klem. Dzieduszyckiego i Franc. Rozwadowskiego (Stryj).

Z kuryi miast: Łazarskiego (Biała), Maissa (Bochnia-Wadowice), Sali (Brody), Wiśniewskiego (Drohobycz), Jabla (Jarosław), Witosławskiego (Kołomyja), Federowicza, W. L. Jaworskiego, Lea i Rottera (Kraków), Romanowicza, Rutowskiego, Bojki, Piętaka, Małachowskiego i Michalskiego (Lwów), Dunajewskiego (Nowy Sącz), Maryewskiego (Podgórze-Wieliczka), Tarnawskiego (Przemyśl), Jabłońskiego (Rzeszów), Tomaszewskiego (Sambor), Bilińskiego (Stanisławów). Fruchtmanna (Stryj), Michałowskiego (Tarnopol).

Z kuryi Izb handlowych: Rappaporta (Kraków). Kolischera (Lwów) i Loewensteina (Brody).

Ślubowanie posłów.

Uznano więc za ważne wybory: 43 posłów z kuryi wiejskiej (przeciw 31 wniesiono protest), 44 z kuryi większych posiadłości, 3 z Izb handlowych, 24 z kuryi miejskiej (protest wniesiono przeciw wyborom z 4 miast: Gorlice-Jasło, Sanok-Krosno, Tarnów, Brzeżany-Złoczów). Uznano więc za ważne wybory 115 posłów, co z wirylnemi głosami (3 rektorów, 8 biskupów, prezydent Akademii umiejętności) daje 126 głosów sprawdzonych na 161 członków Sejmu galicyjskiego.

Ci wszyscy posłowie, których wybory sprawdzono, złożyli w ręce marszałka ślubowania poselskie.

O godzinie 2 po południu odracza marszałek posiedzenie do godziny 8 wieczór.

Lwów, 28 grudnia. Na dzisiejszem wieczornem posiedzeniu sprawę Morskiego Oka i ostatnich reskryptów poruszy poseł Jaworski.

Sprawa wrzesińska w Sejmie.

Lwów, 28 grudnia. Pod koniec posiedzenia p. Stapiński złożył do laski marszałkowskiej następujący wniosek:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Wobec praktykowanego w niektórych dzielnicach Polski barbarzyńskiego prześladowania naszego narodu, przez stwarzanie praw wyjątkowych, przez rugowanie języka polskiego z urzędów, szkół, a nawet z kościoła, przez nękanie i katowanie dzieci polskich, by mówiły i modliły się w obcym języku, przez różne inne, znane światu brutalne gwałty, Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wyraża najgłębsze współczucie i zasłużoną wdzięczność rodakom, którzy mężnie i wytrwale bronią praw narodu polskiego przeciw przemocy niemieckiej.

2) Sejm w przekonaniu, że obowiązkiem każdego Polaka jest bronić wszelkiemi siłami każdej piędzi ziemi polskiej przed obcym zalewem, wzywa cały naród do solidarnego współdziałania i odpierania zamachów na polskość w sposób rozważny a stanowczy.

3) Sejm uchwala i wstawia do budżetu na 1902 r. 100.000 K na zapomogi dla tych rodaków, którzy padli ofiarą prześladowań za sprawę narodową. Sumę tę Sejm przekazuje do rozporządzenia Wydziałowi krajowemu.

4) Przy rozdawnictwie stypendyów, zostających pod zarządem Wydziału krajowego, o ile warunki fundacyjne nie stoją na przeszkodzie, należy dawać pierwszeństwo młodzieży polskiej, której ze względów politycznych odebrana została możność uczęszczania do naukowych zakładów Państwa niemieckiego“.

Prócz tego p. Michalski wniósł interpelacyę, w której zwróciwszy uwagę na prześladowanie bezprzykładne Polaków w sąsiedniem państwie, na deptanie praw, zawarowanych im traktatami i przyrzeczeniami monarszemi, podnosi, że u nas pozostaje niewykonaną wola cesarza, który rozporządzeniami z r. 1869 wprowadził język polski jako urzędowy w Galicyi. Interpelant więc zapytuje:

1) jak wytłomaczyć niewykonanie tych rozporządzeń na poczcie, telegrafie i telefonie?

i 2) czem wytłumaczyć mianowanie niewładającego językiem polskim adwokata Grabscheida inspektorem sądowym dla wschodniej Galicyi?

Policya lwowska widocznie obawiała się, niewiadomo z jakich przyczyn rozruchów, gdyż podczas posiedzenia sejmowego na podwórzu dyrekcyi policyi stała kompania wojska.

Wieczorem odbyło się posiedzenie Koła sejmowego, na którem między innemi zastanawiano się nad wnioskiem nagłym p. Stapińskiego.

Po wyborze komisyi-matki, która ułożyła propozycye do komisyi, Koło sejmowe obradowało nad sprawą wrzesińską.

Większość konserwatywna przeprowadziła uchwałę, aby nie poprzeć wniosku p. Stapińskiego.

Natomiast sprawę wrzesińską ma poruszyć w dyskusyi nad prowizoryum budżetowem poseł Dzieduszycki.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Lwów, 28 grudnia. Wiceprezydent Lidl w pierwszych miesiącach przyszłego roku kończy swą służbę i idzie na pensyę. Jako możliwych jego następców wymieniają pp. Kleeberga, radcę obecnie przy Trybunale administracyjnym w Wiedniu, radcę namiestnictwa Dembowskiego i obecnego delegata w Krakowie, p. Federowicza.

Wybory do lwowskiej Izby handlowej odbędą się w połowie marca.

Lwów, 28 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej radca Janowicz wzywał prezydenta miasta dra Godzimira Małachowskiego, aby poruszył w Sejmie sprawę nieprzyjmowania listów, adresowanych po polsku, przez poczty pruskie. Manipulacya taka szkodliwie wpływa na interesa handlowe, a zdaniem interpelanta, pewne stanowisko Sejmu w tej sprawie pchnęłoby ją na inne tory. —

Prezydent odpowiedział, że sprawę tę poruszy w gronie swoich kolegów.

Pomnik bł. pamięci dra Bernarda Goldmana odsłonięty został wczoraj rano na tutejszym cmentarzu izraelickim wobec ścisłego grona rodziny. — Przy odsłonięciu przemawiał kaznodzieja dr Caro.

Wiedeń, 28 grudnia. Z Gmunden donoszą, że b. prezydent trybunału administracyjnego, członek Izby panów br. Ryszard Belcredi zachorował. Sama choroba nie jest wprawdzie zbyt niebezpieczną, ale z powodu podeszłego wieku br. Belcrediego, który liczy lat 79, zachodzą obawy o niego. Przed kilku dniami odbyło się u niego konsylium.

Wiedeń, 28 grudnia. „Wiener Zeitung" ogłasza sankcyonowane prowizoryum budżetowe trzymiesięczne, które uchwaliły obie Izby Rady państwa.

Wiedeń, 28 grudnia. Jak słychać, wypracowano już w ministerstwie skarbu projekt reorganizacyi kulisy giełdowej.

Wiedeń, 28 grudnia. „N. W. Tagblatt" donosi, że cesarz Wilhelm II przybędzie tu na wiosnę, celem złożenia wizyty cesarzowi Franciszkowi Józefowi.

Frankfurt, 28 grudnia. Jak donosi „Frankfurter Ztg" kolumbijscy powstańcy ponieśli wielką klęskę nad rzeką Magdaleną. Po obu stronach padło 400 ludzi.

Bruksela, 28 grudnia. Senat przyjął w trzeciem czytaniu ustawę, znoszącą wszystkie domy gry w Belgii, a więc także w Ostendzie i Spaa.

Halifaks, 28 grudnia. Marconi, jak donosi „Biuro Reutera", zwiedzał wczoraj rozmaite miejscowości, któreby mogły być dogodne dla założenia stacyi telegrafu bez drutu. Marconi oświadczył, że stacya rzeczywiście będzie mogła być zbudowaną, i że roboty około jej budowy będą rozpoczęte w lutym roku przyszłego. Faktyczne próby telegrafowania bez drutu przez Atlantyk będą mogły być w trzy miesiące rozpoczęte.

Konferencya pojednawcza.

Praga 28 grudnia. Czescy agraryusze obradowali wczoraj nad sprawą obesłania czesko-niemieckiej konferencyi pojednawczej. Po długich rozprawach postanowiono wziąć udział w konferencyi tylko pod tym warunkiem, jeżeli rząd przed konferencyą ogłosi wszystkie przedłożenia, dla niej przygotowane, i jeżeli wszystkie stronnictwa niemieckie przyszlą swych delegatów.

Z Sejmów.

Wiedeń, 28 grudnia. Wczoraj otwarto Sejmy krajowe w Opawie, Salcburgu. Linzu, Gorycyi i w Bernie morawskiem.

Berno, 28 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu poseł Mannteufel (chrześc.-socyalny) przedłożył nagły wniosek w sprawie reformy ordynacyi wyborczej do Sejmu i rozporządzenia wyborów bezpośrednich w gminach wiejskich.

Za nagłością wniosku głosował sam tylko wnioskodawca, inni posłowie głosowali przeciw nagłości. Wywołało to okrzyki oburzenia ze strony wnioskodawcy.

Gorycya, 28 grudnia. Sejm unieważnił wczoraj dwa wybory posłów słoweńskich. Wywołało to żywe sceny między liberalnymi a klerykalnymi Słoweńcami.

Opawa 28 grudnia. Sejm został dziś zamknięty po uchwaleniu prowizoryum budżetowego. Podczas dyskusyi generalnej oświadczył poseł dr Michejda imieniem posłów słowiańskich, że głosować będzie za prowizoryum budżetowem, ci posłowie jednak domagają się, aby życzenia i usprawiedliwione żądania ludności słowiańskiej na Śląsku pod względem politycznym, narodowościowym, kulturalnym i ekonomicznym były przez władze autonomiczne jakoteż przez obecne władze rządowe odpowiednio uwzględnione. Referent dr Bukowski wystąpił przeciw wywodom posła Michejdy. Następnie po uchwaleniu prowizoryum budżetowego i załatwieniu kilku spraw lokalnych zamknięto sejm.

Praga, 28 grudnia. Dziś został otwarty Sejm czeski. Marszałek hr Lobkowic, w przemówieniu swem wyraził nadzieję, że sejmowi będzie daną sposobność zebrania się na dłuższą sesyę, celem załatwienia najważniejszych spraw krajowych.

Namiestnik hr Condenhove powitał Sejm imieniem rządu w języku czeskim i niemieckiem i oświadczył, że obecnie zbiera się sejm tylko na krótką sesyę, celem załatwienia prowizoryum budżetowego, jednak na wiosnę będzie Sejm zwołany na dłuższą sesyę, celem załatwienia ważnych spraw krajowych. Rząd wita kompromis zawarty w łonie wielkiej własności w czasie ostatnich wyborów jako dobrą wróżbę.

Następnie przystąpiono do porządku dziennego.

Praga, 38 grudnia. Czescy radykalni posłowie złożyli oświadczenie, że Sejm w obecnym składzie nie może być uważany za przedstawicielstwo Czech.

Demonstracya w Sejmie śląskim.

Opawa. 28 grudnia. Po zagajeniu sesyi Sejmu śląskiego przez marszałka Larischa, kiedy zabrał głos prezydent kraju hr. Thun, aby wypowiedzieć mowę imieniem rządu, posłowie polscy i czescy opuścili demonstracyjnie salę, do której powrócili dopiero po mowie hr. Thuna. Posłowie polscy i czescy nie byli tu przyjęciu u hr. Thuna.

Przesilenie w Bułgaryi.

Sofia, 28 grudnia. Prezydent ministrów Karawełow wręczył dymisyę całego gabinetu. — Książę dotychczas nie przyjął dymisyi. Prezydent sobrania Bałabanow został powołany do księcia.

Katastrofa okrętowa.

Londyn, 28 grudnia. Z Goa w Indyach przedgangesowych donoszą, że na rzece Mandavi zatonął parowiec, który wiózł 130 pasażerów. — Utonęło 57 ludzi, a z tych, co zostali uratowani, wielu jeszcze potem z wyczerpania umarło.

Pożar w Moskwie.

Moskwa, 28 grudnia. W budynku petersburskiego towarzystwa ubezpieczeń przy placu teatralnym, w którym to domu znajduje się także hotel Metropole. wybuchł wczoraj pożar. Dopiero po nadzwyczajnych wysiłkach zdołano ogień opanować. 30 strażaków, którzy w koszach, zawieszonych na linach, spuścili się z dachu 5 piętra na gzyms 4 piętra, padło bez przytomności z powodu duszącego dymu. Dopiero przy pomocy sznurów i drabin wyratowano ich i odwieziono do szpitala.

Rewolucya?

Nowy Jork, 28 grudnia. Nadeszła tu depesza z Sant Jago z Chile, iż pojawiły się tam onegdaj pogłoski o wybuchu rewolucyi w Buenos-Ayres.

Boerzy i Anglicy.

Londyn, 28 grudnia. „Biuro Reutera" donosi z Bloemfontain z dnia 26 b. m.: Lord Hamilton naszedł wczoraj znienacka na obóz komendanta Praetoriusa. Jeden Boer zabity, 15 wzięto do niewoli.

Pułkownik Dumanlins wziął pod Orangie do niewoli korneta polnego Dutoit i 28 ludzi.

Argentyna i Chili.

Nowy Jork, 28 grudnia. „New York Herald" donosi z Buenos Ayres, że poseł argentyński zauważył przy podpisywaniu protokołu ugodowego pomiędzy Argentyną i Chili, że minister chilijski spraw zagranicznych zmienił jedno słowo w protokole, wskutek czego poseł argentyński odmówił podpisu, żądając stanowczo przywrócenia pierwotnego tekstu i oświadczył, że w przeciwnym razie zrywa całą umowę.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Wspaniałe kalendarze na rok 1902 wyszły nakładem księgarni Kaspra Wojnara, a drukiem Nowej Drukarni Jagiellońskiej. — Są to mianowicie: „Polak", kalendarz historyczno-powieściowy, „Gospodarz", kalendarz „Wydawnictwa im. Kościuszki", „Polski kalendarz Maryański" i „Wielki, ilustrowany kalendarz powszechny czyli uniwersalny". — Wszystkie one wydane są niemal wytwornie a ozdobione są doskonale wykonanemi okładkami kolorowanemi, trzy wedle akwarel Walerego Eljasza, a „Kalendarz Maryański" wedle najpiękniejszego może obrazu Grottgera z cyklu „Lituania". Cena tych kalendarzy, pomimo doborowego tekstu, mimo licznych ilustracyj w tekście i na osobnych dołączonych kartkach, jest nadzwyczajnie niska. I tak: „Gospodarz" i „Kalendarz Maryański" kosztują po 30 ct., „Polak" 40 ct., a naprawdę wielki i naprawdę okazały „Kalendarz powszechny" w tekturowej okładce i z płóciennym grzbietem 80 ct. A więc precz z tandetą i trucizną niemieckich wydawców! którzy zalewają kraj nasz kalendarzami o podobnych tytułach, a kupujmy w ich miejsce i popierajmy wszędzie kalendarze p. K. Wojnara.

Taką ocenę zamieściła „N. Reforma" w Nr. 284. Od siebie zaś dodamy tyle, że kalendarz **„Polak"** zawiera przeszło 60 ilustracyj w tekscie, na oddzielnym papierze „Bitwę pod Grunwaldem" Matejki i całą „Lituanię" Grottgera i nader bogatą i urozmaiconą treść.

„Gospodarz" zawiera przeszło 50 rycin w tekscie. na lepszym papierze „Pochod na Sybir" Grottgera (w dużym formacie), „Królowa Kłosów" Stachiewicza i t. d. przy równie bogatej treści, zastosowanej w znacznej części do potrzeb ludności rolniczej. Są tam prace St. Witkiewicza. Adama Szymańskiego, prof. uniw. Głąbińskiego i t. d.

„Polski Kalendarz Marjański" porusza te tematy z naszych dziejów i zawiera także te utwory powieściowe, które się ściśle łączą ze sprawą Wiary św. i jej prześladowaniem przez naszych wrogów. Najważniejsze artykuły: „Świątynia narodowa" (Wawel) z mnóstwem ilustracyj. „Polska przedmurzem chrześcijaństwa" i t. d. Na lepszym papierze „Bitwa pod Warną" Matejki (duży obraz), „Rajska Pasterka" Stachiewicza, „Chrystus" Popiela.

„Wielki Kalendarz powszechny" obejmuje treść wszystkich trzech poprzednich, a więc przeszło 350 stron druku w dużym formacie, około 150 rycin w tekscie i kilkanaście bardzo pięknych obrazów najznakomitszych naszych artystów na specyalnym papierze.

Każdy z tych kalendarzy jest właściwie wielką książką, bogato i wytwornie ilustrowaną, z nader obfitą, cenną i urozmaiconą treścią.

Wszelkie zamówienia pod adresem: **Księgarnia K. Wojnara w Krakowie,** (ulica Szewska. l. 13).

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 28 grudnia. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. —.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 646·—. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 665·—. Akcye Anglobanku 261·—. Akcye Unionbanku 547·—. Akcye Länderbanku 417·50. Akcye Bankvereinu 413·50. Akcye Bodencredit 884·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 653·50. Akcye kolei południowej 74·—. Akcye N. Tramwaye lit. A. 284·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. 281·—. Akcye kolei Elbethal 444·—. Akcye kolei Północnej 5540. Akcye kolei Czerniowieckiej —.—. Akcye Alpiny 392·50. Akcye Rima Muranyi 470·50. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1385·—. Akcye fabryki broni 283·—. Akcye tureckie tytoniowe 289·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 92·90. Renta majowa 99·95. Austryacka renta koronowa 95·95. Węgierska renta koronowa 94·05. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 92·37. 4% Listy Banku krajowego 92·—. 4½% Listy Banku krajowego 99·—. 4% Listy Banku hipotecznego 90·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 97·75. 5% Listy Banku hipotecznego 109·50. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 98·10. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 93·75. 4% Pożyczka miasta Lwowa 87·75. Losy tureckie 99·50. Marki 117·10. Ruble 252.75.

Berlin, 28 grudnia. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. —.

Austryackie akcye kredytowe 204·—. Akcye kolei państwowych 141·—. Towarzystwo dyskontowe 180·60. Berlińskie Towarzystwo handlowe 139·60. Huta „Laury" 186·25. Bohumery 173·25. Wschodnio-pruska kolej południowa 77·25. Ruble za gotówkę 216·—. Kolej warszawsko-wiedeńska —·—. Kolej morza śródziemnego 94·—. Kolej Meridionalna 132·.50 Losy tureckie 102·75. Włoska renta —.—. „Harpener" kopalnia węgla 160·—. Kolej Marienburg-Mława 63·50. Konsolidacya 305·—. Lombardy 19·50. Kolej Prince Henry 88.10. Niemiecki bank narodowy 103·—. Kanada Proferred 112·—. Akcye żeglugi hamburskiej 108·10. Warszawa krótkie (Kurz Warschau) 215·75.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 28 grudnia 1901 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą	Korony żądają
I. Waluty		
Ruble papierowe	252 50	254 —
Marki niemieckie	116 80	117 40
Franki papierowe	94 80	95 30
Dwudziestofrankówki w złocie	18 95	19 08
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109 25	110 —
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	97 50	98 50
4% „ „ „ „	89 75	90 75
4½% Listy zastawne Banku krajow.	99 —	99 75
4% „ „ „ „	91 75	92 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	93 50	94 50
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	93 50	94 50
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	92 —	92 75
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 75	98 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	93 [illegible]5	94 25
4½% „ miasta Lwowa	97 25	98 25
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	[illegible]1 —	1[illegible]2 —
4½% „ „ „ „	[illegible] 80	99 50
4% „ kolejowe	91 75	92 75
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	75 —	80 —
V. Akcye.		
Akcye Banku kredytowego we Lwowie	— —	— —
„ „ hipotecznego „ „	530 —	540 —
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
„ kolei Karola Ludwika	430 —	433 —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	530 —	533 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4²/₁₀% wspólna renta pap.	98 75	99 25
4²/₁₀% „ „ srebrna	98 70	99 20

Z Nowej Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Rządca drukarni L. K. Górski